Rok 1871. Kraków, środa 30 sierpnia. Nr. 197.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiérsz..... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz..... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia..... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.—**We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

od 1 września do 30 września **2** złr.
od 1 września do 31 grudnia **7** „

w Austrji z przesyłką pocztową:

od 1 wrześ. do 30 wrześ. **2**złr. **25** c.
od 1 września do 31 grudnia **8** złr.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, którzy od 1go września b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę, by nie doznali przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe**, gdyż opłata do 10ciu złr. wynosi tylko 5 centów, a do 50 złr. tylko 10 cnt.

☛ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju“, których spis znajduje się między inseratami.

Polityka pruska.

II.

Sympatje i antypatje rządów ani ludów nie tworzą trwałéj podstawy przymierzy, taką podstawę daje tylko wspólność interesów, która naturalnie zmienia się bardzo często. Póki Prusy miały w Niemczech silną rywalkę Austrję, wygodnie im było opierać się o Rossję i z téj strony mieć zakryte plecy tém więcéj, że Rossja nie miała żadnych chęci aneksyjnych względem Prus. I Rossji wygodnie było mieć w Prusach powolnego na jéj skinienie sprzymierzeńca, który nie dozwolił na skonsolidowanie się potęgi niemieckiéj pod rządem Habsburgów, był interesowanym w zaborze Polski i dał się użyć w danym razie jako awangarda przeciw liberalnemu ruchowi.

Od chwili, w któréj Prusy przemieniają się w pierwszorzędną potęgę niemiecką, w któréj oprócz interesów specjalnie niemieckich muszą mieć na uwadze cały ustrój Europy, dawny sprzymierzyniec może lada chwilę wyrosnąć w rywala, sięgającego po kraje nadbaltyckie Rossji, zamykającego jéj przystęp do świata przez zdobycie Danji i spoglądającego zazdrosném okiem na zdobycze rossyjskie na wschodzie. Trzeba było zaślepienia dzisiejszego cara i owéj groźnéj nienawiści między Polską a Rossją, aby zezwolić na taki już jak dziś rozrost potęgi niemieckiéj, aby pomagać do rozbioru Francji, która bądź co bądź dawała niejaką gwarancję Rossji przeciw zbyt śmiałym zamiarom niemieckim. Być może, że Rossja nie spodziewała się takiéj katastrofy, a dziś ją rada nie rada przyjąć musi z uśmiechem przyjaznym, ale błąd był niepowetowany, a książę Bismark będzie umiał z niego korzystać. Położenie dzisiejsze musiało się tak przedstawiać kanclerzowi niemieckiemu:

Francja jest wprawdzie rozbita i ubezwładniona na czas pewien, ale siły jéj są niezmierne, a nienawiść jéj do Niemiec nie wystygnie pewnie i za lat sto, dzisiejsza walka była tylko początkiem wojen o preponderancją w Europie, — tak jak przed stu przeszło laty wojna siedmioletnia była początkiem wojen między Austrją a Prusami o preponderancją w Niemczech. Nic łatwiejszego nie byłoby dziś jak w zgodzie z Rossją rozszarpać Austrją, ale co potém? Powstałyby w Europie trzy państwa, Rossja, Niemcy i Francja, z których ostatnia dziś już jest, pierwsza musiałaby być nazajutrz po rozbiorze nieprzyjaciołką Niemiec. — Z rozbioru Austrji powstałby nieokreślony dotąd ideał państwa panslawistycznego — liczącego przeszło ośmdziesiąt miljonów, który pochłonąłby za chwilę europejską Turcję i miałby prócz tego w Niemczech samych gotowych sprzymierzeńców. — Czyż nie lepiéj skorzystać z chwili i z wykluczonéj z Niemiec Austrji stworzyć coś nakształt słowiańsko-węgierskiego państwa opierającego się na cesarstwie niemieckiem, a stawiającego groźną tamę panslamizmowi. Żywioł niemiecki w tem państwie oburzony na przekształcenie się Austrji wzdychałby ciągle do wielkiéj niemieckiéj ojczyzny i dawałby gwarancją, że nowy sprzymierzeniec nie pomyśli o zdradzie — a z czasem może znalazłaby się odpowiednia dla nowéj Austrji kompensata za prowincje niemieckie, które jak dojrzały owoc spadłyby bez trudu na łono wspólnéj ojczyzny. Przez zadowolenie zaś szczepów słowiańskich odjęłoby się pole agitacji rossyjskiéj i wytworzyło z tych szczepów federację, która z natury rzeczy mogłaby być tylko odporną a nigdy groźną dla Niemiec. Taka Austrja byłaby dla Prus cennym bardzo sprzymierzeńcem, gwarantującym dzisiejsze zdobycze, a zarazem chronionym przez Prusy od zdobyczy Rossji. W téj myśli mogłaby i Polska jako siła ujemna Rossji wchodzić w rachuby dyplomatów, jakkolwiek nie wierzymy, żeby specjalnie o polskiéj sprawie cośkolwiek już dziś nadmieniono. Sprawa ta może być podniesioną w razie wypadków — przy zielonym stoliku dyplomatów unika się tak zawiłéj kwestji.

Ale nie tylko wzgląd na dalszą przyszłość zwraca na siebie uwagę Bismarka, są rzeczy daleko bliższe, które kanclerzowi niemieckiemu bardzo leżą na sercu.

W czasach, kiedy Prusy i Austrja współzawodniczyły ze sobą o sympatję w Niemczech — odbywał się pomiędzy niemi pewien rodziaj licytacji na swobody nadawane ludowi niemieckiemu. Ta licytacja doprowadziła mianowicie Austrję dość daleko na pole liberalizmu, który nie przypada wcale do smaku kanclerzowi niemieckiemu, walczącemu ciągle przeciw liberalnym dążeniom w swéj ojczyznie. Zbliżenie się do Austrji ma więc także na celu przeprowadzenie licytacji in minus na rozmaite swobody, a książę kanclerz znając dokładnie stosunki austrjackie wie dobrze, że taka licytacja in minus da się tylko osiągnąć za pomocą swobód udzielanych uciśnionym dotąd szczepom słowiańskim, które ani chcą ani potrzebują jeszcze w téj chwili takiéj dozy wolności, o jaką się dobijają Niemcy, dozy, która dla pana Bismarka wydaje się niebezpieczną dla spokoju pruskich Niemiec. A i tu znów wszelkie cofanie się Austrji byłoby z korzyścią dla Prus, bo wywołałoby naturalnie jęki boleści uciśnionéj braci niemieckiéj i skierowanie wzroku téj braci na Berlin.

Trzeci punkt zbliżenia tworzy kwestja religijna i społeczna.

Zbrodnia podpalania

wobec naszego kraju.

Z artykułu p. Ant. Matakiewicza w *Prawniku* podajemy tu wyjątek, którego treść każdy obywatel dbały o dobro kraju dobrze rozważyć powinien.

„W kółku domowém, rodzinném naszego ludu w znacznéj części widzimy obraz bezprawia i samowoli; chciwość, przewrotność, brak wszelkiego pojęcia prawa i sprawiedliwości główną jego cechą. Dzieci jeszcze niepełnoletnie domagają się od rodziców wydzielenia gruntów. Rodzice nastraszeni ciągłemi groźbami i poturbowani niejednokrotnie oddają im własną zagrodę, zostając u nich na łaskawym chlebie. Ojciec lub matka ustępuje na własność jednemu, to znów drugiemu z swych dzieci jeden i ten sam grunt w miarę, jak to lub owo dziecko umiało im się przypodobać, lub dokuczyć, a przy śmierci zapisują często ten sam grunt znów innemu z swych dzieci.

Czyż dziwić się można wobec takiego braku wszelkich pojęć prawnych, wobec podobnego braku sumienia i uczciwości, wobec tak strasznego chaosu w stosunkach rodzinnych i sąsiedzkich słynnemu pieniactwu naszego chłopa, który pragnąc zaspokoić najbezzasadniejsze nieraz pretensje, udaje się w towarzystwie czychającego nań bezustannie szatana w postaci pokątnego pisarza do wszystkich władz sądowych i administracyjnych, traci nieraz na ciągłe spory całe mienie, a nie mogąc osiągnąć mniemanéj sprawiedliwości, uważa się za skrzywdzonego i pragnąc nie dopuścić przynajmniéj przeciwnika do użytkowania z osiągniętych korzyści, kaleczy go, zabija, lub co najczęściéj się zdarza, puszcza jego mienie z dymem.

Obraz to smutny a jednak rzeczywisty! Niestety zmiany dekoracji nie prędko spodziewać się można, sprowadzić ją może dopiero odrodzone pod wpływem dłuższéj rzetelnéj oświaty, pod wpływem innych pojęć jedno z następnych pokoleń naszych włościan.

Trzeba to jednak długo jeszcze na podobnie korzystną zmianę poczekać, bo oświata ludu stoi u nas na bardzo niskim stopniu i krzewi się nader zwolna.

Najlepszym dowodem niskiego stopnia oświaty ludowéj w naszym kraju, są następne daty statystyczne:

Podczas kiedy w Tyrolu na 447 mieszkańców znajduje się jedna szkoła ludowa, w Galicji wypada taka jedna szkoła zaledwie na 2286 mieszkańców i w téj mierze jedna Bukowina stoi niżéj od Galicji, bo tam dopiero 3116 mieszkańców cieszy się taką szkołą.

W r. 1866 obowiązanych było do uczęszczania do szkół ludowych w Galicji 552,112 dzieci a uczęszczało tylko 15,945, czyli na 100 dzieci będących w tym wieku, w którym mają do szkoły chodzić, ledwo troje dzieci otrzymywało naukę. Zatém 97 na 100 zostało bez wszelkiéj nauki.

Ztąd też pochodzi, że kiedy na 100 powołanych do wojska było w Austrji wyższéj 83 umiejących czytać i pisać, w Galicji było ich zaledwie 5, wyraźnie pięciu, cyfra dająca najsmutniejsze świadectwo o stanie oświaty naszego ludu; przyczém zważyć należy, że umiejętność czytania i pisania to przecież dopiero środek do nabycia jakiéj takiéj oświaty.

Jakiż skutek takiego zaniedbania wychowania naszego ludu.

Na to daje nam znów statystyka odpowiedź, któréj bodajbyśmy lepiéj nie słyszeli.

Oto w r. 1867 było w Galicji 4998 osób skazanych za zbrodnie, z których 4666 nie umiało czytać ani pisać, wypadało zatém w przybliżeniu jeden skazany na 1000 mieszkańców, a na sto skazanych tylko 17 umiejących czytać i pisać.

Słusznie zatém zapytuje się autor rozprawy, z której niniejsze daty statystyczne wyjmujemy *) czy ten sędzia, który sądzi u nas zbrodniarza i wydaje słuszny wyrok, nie powinien sam uderzyć się w piersi i powiedzieć: „winien on, ale winienem i ja, winno całe społeczeństwo, które było obowiązaném zbrodniarzowi temu dać oświatę, a obowiązku tego nie dopełniło!“

Zanim tedy oświata będzie mogła wywrzeć swój zbawienny wpływ na ustalenie porządku społecznego, na upowszechnienie pojęć prawa i sprawiedliwości i na umniejszenie zbrodni między naszym ludem, winien kraj, winno państwo za pomocą innych chociaż bezwątpienia mniéj skutecznych środków zmierzać do tego samego celu a środkiem najskuteczniejszym jak na teraz w téj mierze jest szybkie i surowe karcenie namiętnych wybryków samowoli i gwałtu, które jedynie tych co się ich dopuszczają ukorzyć i do upamiętania sprowadzić będą zdolne.

Niestety, niektóre zbrodnie a mianowicie zbrodnia podpalania dokonywana zwykle w porze nocnéj i w największéj skrytości stawiają wielkie trudności sądom w ustanowieniu istoty czynu i dowodu winy i pozbawiają najczęściéj sędziów możności ukarania winnego, który z małymi wyjątkami w braku dostatecznych dowodów uwolnionym zostaje.

Przytém obecne postępowanie sądowe w sprawach karnych wymagające tak ścisłego dowodu do ustanowienia dowodu winy wiele w téj mierze pozostawia do życzenia.

Dla tego sądzimy, że zaprowadzenie dla zwyczajnych zbrodni sądów przysięgłych, które nie bacząc tak bardzo na ustanowienie ścisłego prawnego dowodu więcéj z przeświadczenia wewnętrznego orzekają o winie, byłoby najskuteczniejszym środkiem zapobieżenia zbrodniom, a mianowicie zbrodni podpalenia, będącéj taką klęską naszego kraju.“

*) Zobacz artykuł p. t. „Z życia społecznego“ przez Tadeusza Romanowicza zamieszczony w *Gminie* Nr. 46 z r. 1870,

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. „W dniu 21 sierpnia dyrekcja główna towarzystwa kredytowego ziemskiego na publiczném posiedzeniu zdawała sprawę z działań ubiegłego pierwszego półrocza r. b. Z sprawozdania rzeczonego, odczytanego przez radcę dyrekcji p. Władysława Gruszeckiego podajemy kilka danych. Należność do poboru z tytułu rat i dopłat końcowych — wynosiła rubsr. 4,431,870 kop. 37; na to w ciągu pół roku wpłynęło rsr. 2,851,243 kop. 64½; zalegało z dniem 1/13 lipca rsr. 1,580,626 kop. 72½. W wykonaniu właściwych środków egzekucyjnych celem ściągnięcia zaległości władze towarzystwa w ubiegłém półroczu wystawiły na sprzedaż dóbr 1396; z tych w ciągu półrocza uwolniono z pod sprzedaży dóbr 1011; pozostało zaś pod sprzedażą dóbr 359; sprzedano dóbr 26. Przeszło półtora miljona rubli wynosząca zaległość nieopłaconych rat towarzystwa, oraz znakomita ilość wystawionych dóbr na sprzedaż, najlepszym jest dowodem opłakanych ekonomicznych stosunków w Królestwie i skutków tamże gospodarstwa moskiewskiego. Toż moskiewskie gospodarstwo oddziaływa w podobny rozkładający sposób i na wszystkie inne stosunki. I z statystyki obłąkanych również o jego niszczących skutkach przekonać się łatwo. Najwięcéj bowiem pomiędzy obłąkanymi było urzędników, bo 57 włościan i wyrobników 54, nauczycieli i uczni 11. Przyczyną obłąkania po większéj części było zmartwienie. I rzeczywiście w obec usuwania urzędników Polaków z posad, — kiedy w skutek tego wielu z nich wraz z rodziną podpada nędzy, rozpacz osiada w ich duszy i obłąkanie sprowadza. Usuwanie zaś to nie nstaje; z każdego miejsca starają się rodaków naszych wyrugować, zastępując ich Moskalami. Teraz naprzykład dano dymisję sześciu urzędnikom biblioteki publicznéj, zatrzymując tylko jednego, p. Mikuckiego, który pozostanie na posadzie winien osobistym względom rektora uniwersytetu Ławrowskiego, któremu zaleca się wszelkiemi posługami.— W miejsce p. Przyborowskiego, głównego bibliotekarza, na urząd ten powołany został Moskal, pomocnik weterynarza, wyraźnie pomocnik weterynarza z Charkowa. Jaki może mieć stosunek weterynarz z zarządem biblioteki, trudno zrozumieć, u Moskali wszakże wszystko możliwe, przynajmniéj ⅔ czynników moskiewskich w Kongresówce w ten sam sposób jak ów pomocnik weterynarza jest werbowanych. — Nie mają oni najmniejszego pojęcia o powierzonych im obowiązkach, ale o to téż nie chodzi — tylko o pensją. Pan Ławrowski, rektor uniwersytetu, dawniejszy profesor Charkowskiego uniwersytetu, sprowadza z tamtąd wszystkich swych znajomych — bez względu czy są zdolni lub nie do zajmowania nadawanych im posad. Utarta to wszakże praktyka, że każdy dygnitarz moskiewski sprowadza za sobą zawsze klikę swych protegowanych, którym przy sobie rozmaite urzędy powierza. Wypędzają go ze służby, zazem z nim idzie na odstawkę i cała przez niego zwieziona czereda.

Prócz profesorów, o których donosiliśmy, otrzymał także dymisję profesor akuszerji, doktor Gliszczyński. Moskale widocznie uwzięli się, aby uniwersytet warszawski pozbawić najlepszych sił. Na miejsce dymisjonowanych powołują samych Moskali, którzy o nauce mają zaledwie słabe wyobrażenie.“

Dz. Pzn.

Wilno. [Parodja reformy sądowniczéj.] Zaprowadzenia sądów pokoju na Litwie i Rusi inaczéj nazwać niepodobna, jak parodją pokojowych instytucji sądowniczych. Nieodzownym warunkiem tych ostatnich jest niezależność sędziów. Podług ustawy z roku 1864 obowiązującéj w Rossji, niezawisłość sędziów gwarantowana zasadą obieralności. O obieralności w litewsko-ruskich gubernjach i mowy być nie mogło z powodu ich stanu wyjątkowego. Sędziów mianuje rząd na przedstawienie komitetów złożonych z marszałka szlachty, burmistrza (gołowa), prokuratora i kilku figur rządowych! Lecz co gorsza, że sędziowie pokoju będą w zupełnéj zależności od gubernatorów, , którzy stósownie do upodobania będą mogli usuwać z posad, lub przenosić z jednéj posady na drugą. Sędzia pokoju w takich warunkach będzie li tylko „stanowym prystawem.“ Jakież może być zaufanie do szafarzów sprawiedliwości i poważanie dla nich, jeżeli ci umyślnie są postawieni przez rząd w tak upokarzającém stanowisku?

Również przemilczano i o sędziach przysięgłych, wybieranych w Rossji ze wszystkich warstw społeczeństwa. Podobne wybory w naszym kraju mogłyby do sądów okręgowych wprowadzić żywioł miejscowy, co ma się rozumieć, byłoby nie na rękę rządowi, pragnącemu wszystko co miejscowe i polskie, usunąć z widowni życia publicznego. Wątpimy, aby na mocy zredukowanéj ustawy obywatele miejscowi mogli zostać sędziami pokoju, bo w komitetach powiatowych i gubernjalnych do układania listy kandydatów wchodzi większość urzędników. W tym celu zniżono nawet cenzus, dający prawo do zajęcia posady sędziowskiéj.

W Rossji cenzus stanowi 400 dziesiatin ziemi, a na Litwie i Rusi tylko 100; tym sposobem ułatwiono wstęp do urzędu oficerom dymisjonowanym i urzędnikom, po większéj części nabywcom małych folwarków na Litwie.

Lwów. *Wyciąg z protokółów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 lipca do 15 sierpnia 1871.*

(Ciąg dalszy.)

Wydział nie uwzględnił rekursów:

1) naczelnika gminy Porąbki, skazanego przez wydział powiatowy w Białéj

PISMA wojskowo-polityczne

jenerała Chrzanowskiego

wydane i objaśnione

przez

Leona Chrzanowskiego.

Oprócz ogłoszonych już pism jenerała Chrzanowskiego nietylko znaczniejsza, ale i najważniejsza ich część pozostawała dotąd w rękopiśmie i staje się dopiero przedmiotem zaczętéj właśnie publikacji Leona Chrzanowskiego. Pisma te dotyczą głównie dwóch przedmiotów: kampanji polskiéj z r. 1831 i wypadków na wschodzie zachodzących szczególnie od r. 1833 do 1842.

Z przyczyn zostających w związku z trudnościami uporządkowania rękopismów wydawca zmienił kolej chronologiczną. Pisma jenerała Chrzanowskiego z czasów wojny o niepodległość Polski w 1830 i 1831 r. wyjdą późniéj, tom zaś, który już opuścił prasę w Krakowie zawiera korespondencje z rządami angielskim i tureckim, tudzież memorjały i plany wojskowe dotyczące kwestji wschodniéj.

Kwestja wschodnia jest jedną z najbliżéj obchodzących losy narodu naszego, bo radykalne rozwiązanie jéj może tylko nastąpić przez nadanie wszystkim prądom nurtującym obecnie Słowiańszczyznę zupełnie odwrotnego kierunku, którego gwiazdą przewodnią stać się musi duch Polski. Ale na pół senne kołysanie się w tych nadziejach mogłoby nas strącić z wysokości tego stanowiska, na które dotąd nawet stanowczo wejść nie umieliśmy. Bez umiejętnego przyłożenia własnéj ręki do długiego szeregu usiłowań rozwiązania téj kwestji, dalszy jéj rozwój mógłby nas pominąć, a inny jaki naród energiczniéj działający mógłby przejąć rolę z natury rzeczy dla nas przeznaczoną.

Te kilka uwag powinny nas przekonać o nieodzownéj potrzebie dokładnego obznajmienia się z całą szerokością téj kwestji. Jest to sprawa bardzo rozgałęziona, a w tém rozgałęzieniu zawiła, zahacza bowiem, nietylko o wielką kwestję równowagi politycznéj, ale w równéj mierze i o najsubtelniejsze zadania polityki handlowéj, a spotyka się przytém bardzo blizko z zawiłościami strategicznemi i etnograficznemi opartemi na naturze gruntu i rozsiedleniu ludów téj rozległéj przestrzeni sięgającéj od wschodnich krańców Afganistanu, aż do zachodnich granic Egiptu, do Adrjatyku, do wschodnich stoków Alp i wszystkich stoków karpackich.

Większa część tych wszystkich nader ważnych stosunków jest u nas jak najzupełniéj nieznaną. Ale niema w tém nic tak bardzo zadziwiającego. Aż po rok 1833ci brak gruntownéj znajomości wszystkich zawiłości téj kwestji był prawie powszechnym. Jedna Moskwa od dawna w celach zaborczych nad nią pracująca znała ją z większą od innych państw dokładnością. Turcja patrzała na nią, jak przez mgłę. Anglja macała ją tylko po pulsach handlowych stosunków, innych jéj stron nie znała, a mianowicie nie umiała rozróżniać i oceniać względnéj ważności tych dróg strategicznych, po których Rossja w razie chwilowéj nieczujności zachodu mogła jednym rzutem stać się trudną do wyrugowania panią wschodu. Nieprzodująca nigdy w dokładnéj znajomości stosunków zagranicznych Francja znała tylko od czasów Napoleona I ważność drogi handlowéj przez Egipt na wschód prowadzącéj, a zwracając na nią ciągłą uwagę w sposób rywalizujący z Anglją, stawała się poniekąd powodem chwiejności polityki angielskiéj.

Tak stały rzeczy do roku 1833, kiedy szczegółowa znajomość stosunków wschodnich jenerała Chrzanowskiego, wyniesiona ze sztabów rossyjskich, gdzie je od dawna starannie badano, uderzyła kilku angielskich mężów stanu, z którymi się w Paryżu poznał. To było powodem, że jenerał Chrzanowski wysłanym został na wschód w charakterze jenerała angielskiego, a tu, badając na miejscu z wrodzoną sobie przenikliwością rzecz już poprzednio wcale sobie nie obcą, doszedł do ważnych rezultatów, które w obszernych memorjałach i planach wojskowych składał w ręce Anglików. Zaszła wówczas rzecz chlubna dla nas, a niestety nader rzadko nam się wydarzająca, że Polak rozległością swéj wiedzy rzucał światło na rzeczy, których zachód Europy nie znał tak dokładnie i wpływał przez to na najbliższe postanowienie mocarstw europejskich. Tak n. p. wyprawa morska trzech państw europejskich do brzegów Syrji w r. 1840 podjętą została na podstawie wskazówek danych przez jenerała Chrzanowskiego.

To nas sprowadza do ram samego dzieła zawierającego najważniejsze ówczesne prace jenerała. Już po wrażeniu, jakie w swoim czasie zrobiły w świecie politycznym, możemy poniekąd osądzić jak ważnym muszą być przyczynkiem do rozjaśnienia kwestji wschodniéj ze strony wojskowo politycznéj. Będziemy się starali wykazać to referatem z treści samego dzieła, do którego teraz przystąpiemy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PORTRET.

Szkic z Petersburga

Gogola.

(Ciąg dalszy.)

Z sercem, co zdaje się, ledwo nie pękło od bicia i trwogi dotykał ręką w około... Tak... leży na łóżku w téj saméj pozycji co z wieczora, przed nim parawan, a przez szpary widzi portret okryty prześcieradłem, tak jak to wieczorem zrobił. — Ha! i to snem było; a jednak ściśniętą ręką czuje jeszcze, że w niéj coś niby cięży. Serce biło okropnie, ciężar nie do zniesienia gniótł piersi. Puścił wzrok w szczeliny i patrzał uważnie na prześcieradło i znów widzi jasno — prześcieradło poczyna się odkrywać, jak gdyby pod nim targały się czyjeś ręce i siliły się zrzucić zasłonę. — Boże! co to jest takiego? krzyknął krzyż kładąc w rozpaczy... i zbudził się. — I to jeszcze snem było.

Skoczył z łóżka pomięszany i już nie mógł sobie zdać sprawy, co się z nim dzieje; czy go mara dławi, czyli duch domowy, majak gorączki, lub téż prawdziwe zjawisko. — Chcąc uśpić żar krwi, który mu pulsa targał, zbliżył się ku oknu i uchylił szybę. Chłodny, wonny wiatr ożywił go. — Blask księżyca jeszcze spoczywał na dachach i białych murach, a drobne chmurki biegły korowodem po niebie. — Cicho było i tylko czasem w oddali dał się słyszeć turkot fjakra wlokącego się po bruku.

Długo tak patrzył wysunąwszy głowę za okno. Już na niebie poczęły się budzić pierwsze brzaski zorzy, oczy poczęły się kleić, zamknął okienko, legł w łóżko i zasnął jak zabity.

Nazajutrz obudził się późno i czuł to dziwne wrażenie, którego człowiek doświadcza, gdy w skutek zagorzenia cierpi ból głowy.

W pokoju panował mrok, mgła brzydka drżała w powietrzu i przez szczeliny okien zakrytych rozpoczętymi płótnami wciskała się do izby. — Smutny jak zmokły kogut usiadł na kanapie — niewiedząc sam, do czego się wziąć i co robić — przywiódł sobie wreszcie na pamięć sen. — Stawał on mu tak żywo przed oczyma, że począł wątpić, czy rzeczywiście to było snem i majakiem, lub może... może widzeniem — zerwał prześcieradło i począł rozpatrywać te oczy, lecz nic tak nadzwyczaj strasznego w nich nie widział; zostawało tylko dziwnie wstrętne wrażenie. Mimo to, trudno mu było uwierzyć, że to wszystko było

na karę 10 złr. a. w. za niewypełnienie poleceń;

2) p. Katz z Sieniawy w sprawie konsensu budowniczego przeciwko orzeczeniu wydziału powiatowego w Jarosławiu;

3) p. Wolfa Ackermann z Cisowéj przeciwko orzeczeniu wydziału powiatowego w Dolinie, którém zatwierdzono polecenie rozebrania domu;

4) Antoniego Karczmarczyka włościanina z Jodłowéj przeciwko orzeczeniu wydziału powiatowego w Pilznie, odsyłającemu go do drogi prawa z pretensją o większe wynagrodzenie za grunt wzięty pod szpichlerz gminny;

5) p. Jana Bala i innych mieszkańców gminy Kęckich gór przeciwko uchwale wydziału powiatowego w Białéj w sprawie budowniczéj;

6) Leiby Löwenbrunn z Dębicy przeciw uchwale wydziału powiatowego w Łancucie w sprawie budowniczéj;

7) właściciela Wierzbiąża niższego przeciw uchwale wydziału powiatowego w Kołomyi, nakazującéj z policyjnych względów zamknięcie wyszynku w domu oddalonym od domów mieszkalnych, gdzie dozór policyjny byłby niemożliwym.

8) p. Aurelji Serdy przeciwko uchwale wydziału powiatowogo w Tarnowie, zatwierdzającéj pokrycie ogniotrwałym dachem oficyn rekurentki;

9) naczelnika gminy w Olesku, skazanego przez złoczowski wydział powiatowy na karę 20 złr. za niewykonanie poleceń względem sprawienia rekwizytów do gaszenia pożarów;

10) p. Salomona Horowitza przeciwko orzeczeniu krakowskiego magistratu w sprawie budowniczéj;

11) członków osady Mszczęcin przeciwko orzeczeniu wydziału powiatowego w Bochni, odmawiającemu prośbie o wyłączenie téj osady z Niepołomic, a przyłączenie do Koła.

Wydział uwzględnił następujące rekursa:

1) p. Chaima Spindel przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Brzeżanach w sprawie budowniczéj;

2) p. Abrahama Bildnera przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Śniatynie w sprawie budowniczéj;

3) p. Tekli Jaroszowéj przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Myślenicach w sprawie budowniczéj;

4) naczelnika gminy Śniatyna przeciwko orzeczeniu wydziału powiatowego śniatyńskiego, skazującego go na karę 10 złr.

Wydział udziela Stanisławowi Jodłowskiemu, uczniowi kursu gorzelniczego, subwencji w kwocie 200 złr. dla ukończenia tegoż kursu.

Wydział zamianował W. Alfreda Cieleckiego jako zastępcę delegta wydziału krajowego do komisji krajowéj ku podniesieniu chowu koni.

Wskutek rekursu gminy Starego miasta przeciwko okólnikowi tamtejszego wydziału powiatowego do wszystkich gmin, oświadcza wydział c. k. namiestnictwu, iż nie widzi nic nieprawnego w tym okólniku, gdyż rada powiatowa ma nadzór nad gminami i może wykonywać ten nadzór przez delegatów.

Wydział postanowił wydać dekret pochwalny dla Fedka Plesz, który jako zastępca naczelnika gminy przyczynił się do wyśledzenia zbrodni morderstwa.

Wydział wniósł do c. k. ministerstwa skarbu przedstawienie, ażeby opodatkowanie od bydła rzeźnego wymierzaném było od wagi tegoż bydła.

Wydział postanowił zakupić 350 egzemplarzy broszury profesora dra Nowickiego o szkodliwych owadach, celem rozdzielenia takowych pomiędzy nauczycieli szkół ludowych.

Wydział oświadcza c. k. namiestnictwu swe zdanie za ustanowieniem inspektora leśnictwa dla kraju, jako konsulenta technicznego, który z głosem doradczym czuwać ma nad wykonaniem ustawy leśnéj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń 27 sierpnia.

ϱ Wśród ogólnych ugodowych projektów, a późniéj oświadczeń organów „urzędowych“, że wszystko zrównane, zapominano prawie o mieszkańcach włoskich południowego Tyrolu. Podczas pamiętnéj podróży cesarza odbytéj na wiosnę t. r. mówiono powszechnie w Tyrolu, że i Włosi zostaną zadowoleni, gdyż N. Pan miał się przychylnie oświadczyć w sprawie mu przez „notablów“ włoskiego Tyrolu przedłożonéj. Wiadomo powszechnie, że do żywiołu włoskiego w austr. państwie nie można przykładać téj saméj miary, jak do innych. Niemcy-centraliści już od dawna nie myślą o przejednaniu, a tém mniéj o podporządkowaniu sobie włoskiego żywiołu.

Z Włochami żadna sofistyka, żadne doktrynerstwo nie poradzi. Ich zachowanie się długoletnie pod rządami austr. w Lombardji i Wenecji, które się odznaczało negacją najsolidarniejszą wszystkich mieszkańców, mogło posłużyć za wskazówkę, że choć w małym stosunkowo kraiku, ale zamieszkałym przez Włochów, półśrodkami dojść nie można do celu; a jeśli tym celem ma być „mir wewnętrzny“, że nie zadowolnią się mieszkańcy okręgów Trento i Roveredo surrogatem autonomji.

W ostatnich czasach głosiły wprawdzie organa półurzędowe, że administracja włoskiego Tyrolu oddzieloną zostanie od niemieckiego; że b. minister a teraźniejszy namiestnik Tyrolu, hr. Taaffe, doprowadził dotyczące rokowania do jakiegoś kompromisu itp., ale potwierdzenia z tamtéj strony nie można się było doczekać. *Gazeta trydencka* raz tylko wspomniała o dobrych chęciach rządu i skłonności patrjotów krajowych podania ręki do ugody — ale ni mniéj ni więcéj. To też kontrastowała oględność organu włoskiego w przeciwstawieniu do ekspektoracji organów półurzędowych niemieckich. Mieszkańcy włoskiego Tyrolu nie są antagonistami Niemców, stanowiących większość kraju; ale nie życzą sobie wspólnéj administracji. Rzeczy są i były znane od dawnych czasów i nic się pod tym względem nie zmieniło.

Pokazało się jednak, że musiał być jakiś powód lub nacisk, kiedy postulata tego kraju ministerjum odrzuciło. Organ rządowy *W. Abendpost* oświadcza: że rząd chciał się zająć zrównaniem usterek między Tyrolem włoskim i niemieckim i był nawet gotów rozszerzyć autonomję południowéj części Tyrolu ile możności.

Namiestnik Tyrolu otrzymał misję zawezwania „notablów“ z obu części kraju i porozumienia się z nimi co do „odpowiedniego projektu do prawa“, który wyrobiony obustronnie, miał być przedłożonym sejmowi tyrolskiemu.

Niestety! inicjatywa rządu nie natrafiła na uznanie tych właśnie, którym na przyjściu do skutku ustawy autonomicznéj zależało.

Mężowie, których przysłano z włoskiego Tyrolu do konferencji ugodowych, wystąpili z takiemi żądaniami, które się wydały być niezgodnemi z jednością kraju Tyrolu.

W tém streszczeniu rzeczy ze strony urzędowéj jest pewien postęp. Za centralistów czy doktorów ministrów każdy choćby drobny wymog autonomiczny zagrażał jedności całego państwa podług myśli tych pseudo-liberałów.

U Włochów południowego Tyrolu jest jakby powszechném wyznaniem wiary: że oni mogą płacić podatki, dawać rekruta, znosić ciężary itd. sami, bez opieki niemieckiego rządu z Inspruku, a urządzenia municypalne u nich lepsze i praktyczniejsze niż u Niemców w ogóle.

Chcieliby mieć osobny rząd krajowy, a nie nakształt niemieckich podrzędnych instytucji rodzaj podległego departamentu namiestnictwu niemieckiemu.

Nie mają także żadnego pociągu do szamotania się z Niemcami na wspólnym sejmie w Inspruku.

Rząd, jak słychać, zamierzał z początku oddzielić oddziały włoskie od niemieckich co do wszystkich agend, zostawiając tylko wspólny sejm; ale ze strony tyrolsko-niemieckich ultramontanów natrafił na silną opozycję pod firmą nierozdzielonego klejnotu w koronie cesarskiéj Tyrolu i nie przyznawał Włochom tylko rodzaj autonomicznego surrogatu, zależnego od namiestnictwa i sejmu.

Nie wdaję się w dalsze hypotezy, bo dziś czasy zimne, w których się obliczają wielcy i mali tylko z koniecznością absolutną. Kraj mały, zanosi się chwilowo na pokój — można z Tyrolem włoskim czekać. Dodam tylko, w jakim stosunku stoją ci Włosi do Niemców, a raczéj jak na nich się zapatrują centraliści niemieccy?

Oto za rodzaj zwycięztwa uważaliby taki rezultat rokowań, żeby Włosi przyszli do Inspruku.

W sejmie bowiem zwiększyliby małą falangę „liberałów“ czy wiernokonstytucyjnych niemieckich i za ich pomocą zaszachowaliby „ultramontańską“ dziś większość z samych Niemców złożoną.

Ci zaś i dla liberalizmu i ze względu na narodowość włoską (nazywają ją *wälsche Nationalität)* swych współmieszkańców nie mogą znieść. — Jak dziś stanęło w téj sprawie, w sejmie tyrolskim pozostanie *status quo* polityczny.

Wiedeń. (O ugodzie) pisze *Prager Abendblatt:* „Nie trzeba zapewne dowodzić, że uczciwy patrjota nie będzie nic miał do zarzucenia przeciw ugodzie w ogólności. Konstytucyjne życie państwowe nie jest przecież niczem innem, tylko ciągłym szeregiem kompromisów, które jedno stronnictwo z drugiem zawiera, by dojść do pewnego celu. Jeżeliby tak nie było, czemżeby parlamentaryzm zasługiwał na pierwszeństwo przed absolutyzmem? Wprawdzie zazwyczaj mniejszość poddaje się większości, przedtem jednak wyjaśnia swoje zasady, broni ich i niejednéj zapewnia zwycięztwo. — Takim kompromisem nie mniéj i nie więcéj jest także w mowie będąca ugoda, skoro wyjdzie z stadjum prostych porozumiewań się a stanie się przedmiotem obrad parlamentarnych, co prawdopodobnie wkrótce nastąpi.

Ugoda z Węgrami wymagała także znacznych ofiar od państwa, miała także licznych i potężnych przeciwników — a przecież dzisiaj nikt się już zapewne nieznajdzie, któryby nieuznawał nadzwyczajnego wpływu ugody na skonsolidowanie się państwa, przynajmniéj w jednym kierunku, na handel i ruch przemysłowy i na podniesienie znaczenia Austrji u państw ościennych.

Tak też i teraźniejsza ugoda, skoro dokonaną zostanie, przyczyni się niezawodnie do podniesienia wpływu Austrji, do zwrostu i zwiększenia się dobrobytu i do wydobycia wielu sił — które dziś drzemią jeszcze lub leżą odłogiem.“

— [Znowu odprawa dziennikom wiedeńskim]. *Wiener Abendpost* pisze: „Doniesienie, zamieszczone w sobotnim numerze naszego dziennika, o zerwaniu rokowań z mężami zaufania z włoskiego Tyrolu, wywołało w pewnéj części tutejszego dziennikarstwa uwagi, któreby sobie niemal jako radość z powodu niepowodzenia tłumaczyć można, a które nawet tak daleko się posuwają, że upatrują w tém zupełne fiasco rządu. Sądzimy, że takie uwagi, nie są tu na miejscu. Jeżeli w ogóle mówić można o fiasco, to zapewne jest ono tylko po téj stronie, któréj roszczenia rozbiły się o silne postanowienie rządu, by nie dopuścić nic takiego, coby naruszyć mogło jedność państwa, w któréjkolwiek z jego części składowych. Naszém zdaniem te dzienniki, które codziennie tak wymownie podnoszą jedność państwa i właśnie z tego stanowiska odpychają wszelką myśl ugody, powinny raczéj z uznaniem wyrażać się o stałości rządu. Możeby też były trafniéj oceniły w mowie będącą sprawę, gdyby zawsze to miały na oku, że każda ugoda z natury swojéj wymaga obustronnych ustępstw i ofiar i że właśnie dla tego do wyrównania różnic potrzeba łagodzącego wpływu czasu. Tymczasowe zerwanie rokowań z mężami zaufania z włoskiego Tyrolu nie może nikogo dziwić, który zna trudności podobnych układów. Jedyny uprawniony wniosek, jaki w ogóle wyprowadzić yło można z chwilowego zaprzestania rokowań, jest raczéj ten, że rząd nie myśli zezwalać na żadne ustępstwa, któreby się pogodzić nie dały z wyższymi interesami i z ideą państwa.“

Ameryka.

Północne Stany Zjednoczone.

[Sekta Mormonów i rozruchy w Utachu.]

Ostatnie wypadki w Utachu zwróciły uwagę nietylko dziennikarstwa amerykańskiego, ale i rządu, który zamierza użyć środków energicznych przeciwko mormonizmowi i jego prorokom. Jedna z poważniejszych gazet amerykańskich pisze w téj sprawie, co następuje: „Brajgam Jung i mormony w ciągu ostatnich lat 30 dostarczyli dziennikom obfity materjał do rozmaitych sentymentalnych opowiadań. Pod tym względem mają nierównie większą zasługę od innych sekt Ameryki. Brajgam urodził się w Stanie Wermont i od pierwszych lat młodości nabił sobie głowę rozmaitemi dziwacznemi pojęciami, że świat jest wielkiém kłamstwem i że ogół nie ma człowieka za takiego, jakim jest w istocie, ale za jakiego się wydaje. W tym duchu począł działać od chwili, jak po śmierci poprzednika Józefa Szmita, sprawy i zarząd Mormonów przeszły w jego ręce. Brajgam mniema, że świat przedstawia wielki chaos myśli, że ludzie nie wiedzą czego chcą i nigdy nie są zadowoleni z tego, co mają, lecz dążą do czegoś, co przechodzi zakres ich pojęć i warunki możliwości. Pod wpływem podobnych usposobień i myśli, które Jung ma za jakiś ostatni wyraz mądrości ludzkiéj, wyobraził sobie, że potęgą swoich fantazji będzie rej wodził w St. Zjednoczonych. Przyjąwszy w teorji, że się zbliża koniec świata, hojnie rzuca klątwy na wszystkich swoich przeciwników. Tak działał prorok w ciągu lat 25; teraz, gdy dożył do chwili, w któréj ma się spór rozstrzygnąć czém się należy powodować: faktami, czy przesądami, prorok gotów wszystko postawić na kartę; ztąd wynikły rozruchy, nad Słoném jeziorem, nad któremi tak się rozwodzą dzienniki amerykańskie. Walka obecnie tocząca się w Utachu, pomiędzy dawnym teokratycznym porządkiem i objawami uczucia republikańskiego, tą razą nikogo w błąd nie wprowadzi. Jestto powtórzenie dawnéj historji. Stary porządek upada; nowy żąda praw mu przynależnych do rozwiązania zagadnień przyszłości. Stan rzeczy w Utachu zwócił uwagę Granta, który w tym razie będzie działał z całą energją.

Naród oczekuje, że prezydent nie będzie się powodował tą godną politowania polityką względem mormonów, jaka miała miejsce za rządów poprzednich, ale zechce działać ze szczerością i energją, przez co zjedna sobie jeszcze większe poważanie i zaufanie narodu wielkiéj rzeczypospolitéj. Będziemy się cieszyć, jeżeli rezultatem téj polityki będzie opamiętanie się starego Junga. Naród jego podzielony na partje: zdolni i ukształceni ludzie są przeciwko niemu, a tylko pewna garstka ludzi przesądnych jest po jego stronie. Taki stan społeczeństwa tylko zatruwa chwile starego proroka. Urzędnicy związkowi, ludzie uczciwi, szczerzy i lud pragnie, aby pozostali na swych miejscach. Dziś Grantowi pozostaje tylko jedno, aby okazał chęć walki z mormonami na gruncie zasad republikańskich“.

Ostatniemi czasy tak liczne i tak oburzające były nadużycia w Utachu, że rząd Stanów Zjednoczonych, pomimo swéj szerokiéj tolerancji, zapewne wkrótce przystąpi do zburzenia tego gniazda obskurantyzmu.

Francja.

— [Wielki proces polityczny osiemnastu naczelników komuny.]

Akt oskarżenia Ulyssesa Parent. Parent został mianowany członkiem komuny 26 marca; był w komisji stosunków zewnętrznych, któréj głównym delegatem był Paschalis Grousset. 5 kwietnia podał się do dymisji. Największe obwinienie, jakie na nim ciążyło, było podpalenie dzielnicy giełdy. Istotnie, rozkaz z podpisem Parent'a znajduje się w aktach tego oskarżonego. Aby się przekonać, że Parent jest właśnie sprawcą tego rozkazu, kazaliśmy mu go przepisać w trzykrotnéj kopji, aby dobrze zbadać stosunek mogący zachodzić pomiędzy jego pismem a pismem inkryminowanego oryginału.

Wszystko powierzone zostało biegłemu, przez nas w tym celu wydelegowanemu, p. Delarue.

Wnioski z raportu tego biegłego wykazują, że nie ma żadnéj styczności pomiędzy pismem i podpisem Parent'a, a inkryminowanym papierem. Parent zatém nie może być uważany za jego autora.

Z tém wszystkiém Parent był członkiem komuny przez jedenaście dni; jest odpowiedzialny za czyny i rozporządzenia tego rządu przez ten przeciąg czasu, przeto odpowiada za zamach komuny, mającéj na celu zmianę formy rządu rzpltéj, wyszłéj z powszechnego głosowania, rządu jedynie uznanego przez naród francuzki, występki przewidziane artykułami 87, 88, 89, 91 i 92 kodeksu karnego. W skutek czego Parent powinien być oddany pod sąd wojenny.

— [Nota wystósowana do rady federalnéj szwajcarskiéj] przez margr. de Chateaurenard, dla wydania oskarżonego Razoua.

Bern 8 sierpnia.

Do jego ekscelencji pana dr. Schenk, prezydenta związku.

Notami swemi, wydanemi w imieniu rady związkowéj pod datą 14 i 21 lipca, oraz niedawno 2 sierpnia, wasza ekscelencja wyraziła chęć, aby rząd francuzki objawił dokładniéj, jakie są czyny włożone na karb tak zwanego Razoua, które motywują żądanie jego wydania.

Jestem dziś w stanie odpowiedzieć waszéj ekscelencji w téj mierze i mam honor udzielić mu następujące objaśnienia, które proszę podać do wiadomości rady związkowéj.

Rozpoczęte jest kryminalne śledztwo w sądzie dep. Sekwany przeciwko panu Razoua, za postępki niżéj wymienione:

1) Rabunek szkoły wojskowéj, nad którą miał dowództwo;

2) organizację oddziału kanonierów dynamitowych, mających wysadzić w powietrze ten gmach;

3) wspólnictwo w rabunku domu pana Galifet, będącego własnością żony jenerała tego nazwiska.

Będę miał zaszczyt, panie prezydencie, przysłać ci wkrótce fotografję i objaśnienia znaków szczególnych odnoszących się do Razoua, których pan żądałeś w nocie swéj z d. 14 lipca.

Przyjm pan itd.

(podp.) *Chateaurenard.*

— [Posiedzenie zgromadzenia narodowego] z d. 21go sierpnia było bardzo burzliwe. Burzę wywołał deputowany Monnet swém zapytaniem p. ministra oświecenia o danie objaśnień we względzie treści mowy wypowiedzianéj przy rozdawaniu nagród w jednéj początkowéj szkółce w Lyonie. Mowa ta miała zawierać teorje niezgadzające się z religją, z wolnością sumienia, z porządkiem i z cywilizacją wyszłą z chrystjanizmu. Municypalność przytém miasta Lyonu miała wydać fetę dla dzieci, na któréj orgje się działy.

Oczywiście wszystkie te wiadomości są grubo przesadzone. Nikt z rozsądnych ludzi nie uwierzy w żadne orgje. Być może, że były jakie nadużycia w jedzeniu i piciu, jak to się corocznie zdarza w lyceach paryzkich w dzień św. Karola, ale do hulatyki i rozpusty jeszcze daleko. Municypalność lyońska pogwałciła tylko prawo z r. 1850, organizując naukę początkową na podstawach przeciwnych przepisom. Zasłużyła więc na naganę, co też w końcu wymierzyło ją zgromadzenie wyrzekłszy nadzieję, że minister oświecenia potrafi utrzymać prawo ze wszystkiemi szczegółami. Zresztą nad interpelacją p. Monnet przechodzi do porządku dziennego.

— [Nowy wniosek deputowanego de Moruay] przedłożony został zgromadzeniu narodowemu, we względzie organizacji władzy wykonawczéj i zatwierdzenia układu w Bordeaux. Wniosek ten brzmi:

Zgromadzenie narodowe, zważywszy, że dla ułatwienia powrotu do pracy i rozwoju kredytu, potrzeba nadać teraźniejszemu, tymczasowemu rządowi warunki bytu, któreby dozwoliły z większą skutecznością dokonać posłannictwa reorganizacji powierzonego mu kraju — zważywszy, że aby zarówno odpowiedzieć wszystkim życzeniom koniecznéj trwałości, potrzeba rozpocząć badanie nad konstytucją zdolną zapewnić przyszłość Francji, postanawia:

Art. 1. Zanim uchwalone będą przez zgromadzenie fundamentalne instytucje dla Francji, naczelnik władzy wykonawczéj wykonywać będzie czynności powierzone mu w Bordeaux dekretem z dnia 17 lutego 1871 r., pod tytułem prezydenta rządu rzeczypospolitéj francuzkiéj. Jego władza ustanie po ustanowieniu ostatecznego rządu i w żadnym razie nie będzie mogła trwać dłużéj jak lat trzy.

Art. 2. Ambasadorowie, ministrowie i posłowie obcych mocarstw są uwierzytelniani u prezydenta rządu.

Art. 3. Prezydent rządu jest obowiązany ogłaszać prawa i zapewniać ich wykonanie. Prezyduje na radzie ministrów, których mianuje i odwołuje. Rezyduje w miejscu zasiadania zgromadzenia narodowego; dostaje mieszkanie na koszt państwa i płacę 100,000 franków na miesiąc. Wszystkie jego akta podpisuje jeden z ministrów.

Art. 4. Ministerjum odpowiada przed zgromadzeniem za czyny i politykę rządu, jakoteż za wykonanie rozporządzeń zgromadzenia narodowego.

Art. 5. Ajenci dyplomatyczni, dowódzcy wojsk lądowych i morskich i wszyscy wyżsi sędziowie i urzędnicy mianują się i odwołują na radzie ministrów.

Art. 6. W razie nieobecności lub doznanéj przeszkody ze strony prezydenta rządu, jego władzę wykonywać będzie ten z ministrów, którego wybiorą koledzy na wice-prezydenta.

Art. 7. Komisja z trzydziestu członków, zamianowana z listy przez głosowanie izby, wypracuje projekt konstytucji.

Art. 8. Zgromadzenie narodowe nie rozwiąże się, zanim nie zawotuje konstytucji, jakoteż i zależących od niéj organicznych praw i zanim nie postanowi o czasie zwołania zgromadzenia, które je ma zastąpić.

— [Pan Edward Charton] postawił wniosek, zdaniem naszém nader praktyczny i pożyteczny. Treść jego taka:

Artykuł jedyny. Każdy nauczyciel wiejski, posiadający zupełny patent, będzie miał co tydzień jedną prelekcję publiczną, traktującą o przedmiotach w nauce szkół normalnych nieobowiązkowych, a mianowicie o umiejętnościach i sztukach zastósowanych do miejscowych, rolniczych lub innych interesów.

—[Czytamy w dzienniku *le Français*]: Pan Thiers zasiadał dziś w komisji ułaskawień. Zdaje się, że idzie tu o odwołania się do drogi łaski, wystósowane przez skazanych na śmierć w sprawie marsylskiéj komuny.

— We względzie wniosku pana Rivet, którego p. Thiers żywo broni, powiedział on do komisji tym wnioskiem się zajmującéj: „Panowie, starajmy się o utworzenie pięknéj karty w historji“. — Mówił także o rozwiązaniu gwardji narodowych. „W zasadzie zgadzam się z wami, ale narzucacie mi zadanie bardzo trudne, niepodobne do wykonania“.

Na zrobioną uwagę jednak pana Daru, że gdyby 500 deputowanych zawotowało to rozwiązanie, naczelnik władzy wykonawczéj mógł je wykonać wtedy z tém większą siłą i szybkością, p. Thiers przyznał, że ta uwaga jest uzasadnioną.

Odpowiedź

na uwagi p. referenta spraw lekarskich w wydziale krajowym Galicji.

(Patrz *Kraj* nr. 178—180.)

(Dokończenie.)

W sali np. gdziem zastał 50 obłąkanych, potrzeba 1000 metrów kub. świeżego powietrza na godzinę. Zkądże je wziąć? Wyjdź z sali na korytarz, owiewają cię okropne odory wychodkowe; otwórz okna, zaleci cię stęchłe powietrze z podwórza. Naturalna więc wentylacja tu na nic się nie zda, potrzeba sztucznéj, potrzeba zmiany wychodków na szczelne water-clozety, trzeba czystości nietylko w samym szpitalu, ale i w podworcu i naokoło. Zważywszy, że takie grzechy śmiertelne w reformie szpitala lwowskiego dotychczas pominięte zostały, li z tego względu a nie innego nazwałem pomniejsze ulepszenia zaprowadzone przez pana referenta fatałaszkami. To co zrobił, samo przez się jest dobre, lecz niknie wobec wyżwykazanych niedostatków. Nie będę się téż spierał z p. referentem o liczbę kroków owéj nieszczęsnéj sali obłąkańców, jest to rzecz zbyt maluczka i względna. Należało zbić moje twierdzenie podaniem ścisłych wymiarów metrycznych czy łokciowych i wykazaniem, że sala takiéj a takiéj objętości, przy takiéj a takiéj wentylacji, może mieścić tylu a tylu warjatów. Mimochodem muszę odpowiedzieć p. referentowi, że liczbę 50 wziąłem z ust szanownego kolegi naszego dra Ch. primarjusza w owym wydziale. Późniéj dowiedziałem się, że to zapeklowanie 50 obłąkanych do jednéj sali nastąpiło wskutek tego, że trzeba było siostrom miłosierdzia ustąpić miejsca!

Der langen Rede kurzer Sinn chciałbym, aby był następujący. Polska zawsze odznaczała się ofiarnością swych obywateli. Wprawdzie nie było wtedy żydowsko-bankierskiéj arystokracji, jak teraz, ale szczeréj krwi karmazyny, lub ludzie powstali „z tego, co boli“, przecież tuszyć należy, że i dziś znajdą się ludzie, którzy zawiążą nić zerwaną tradycji i uwiecznić są skłonni swe imię jakiémś wielkiém dobroczynném dziełem. Niech tylko bogacze poczną fundować szpitale, i ubodzy podążą z wdowim groszem na cel tak święty. Jak tylko szpitale będą bogato uposażone, jak będą posiadały własne majątki, wtedy można tę prawdziwie chrześcjańską i ludzką zasadę przyjmowania chorych bezpłatnie przeprowadzić na wielką skalę, jak się to dzieje w Rumunji. Lekarze, dziennikarstwo, księża niech propagują, zachęcają publiczność do dawania legatów choćby najmniejszych na rzecz szpitali, a umniejszymy w kraju ilość chorób, nędzy, występków, podniesiemy się mimowoli moralnie i fizycznie, pozyskamy dużo sił nowych do pracy, które dziś z braku przytuliska w chorobie, giną po zaułkach, dobijają się w karczmach.

Są to życzenia na przyszłość. Obecnie zaś ciąży na wydziale sejmowym i gminach obowiązek, aby stanowcze zaprowadzić reformy w gospodarstwie szpitalném. Świeżego powietrza kupować z łaski p. Boga nie potrzeba, więc go dostarczcie chorym tyle, ile niezbędnie potrzebują. W szpitalach istniejących zredukować liczbę łóżek w stosunku do możności zaopatrzenia chorych czystem powietrzem, a pomnażać je dopiero po zaprowadzeniu stósownéj wentylacji i desinfekcji. Lekarzom podwoić pensje, aby całą duszą oddali się szpitalom i nie byli zmuszeni dla kawałka chleba uganiać się za praktyką. I w tym względzie znów owi za dzikich okrzyczani Rumuni posłużyć mogą jako godny naśladowania przykład. Nigdzie nie są tak dobrze płatni lekarze jak tutaj. Primarjusze szpitali jasskich biorą po 430 fr. miesięcznie, sekundarjusze po 200 fr. Na prowincji primarjusze po 120 fr., sekundarjusze po 150 frank. Gdzie szpital ma więcéj jak 60 łóżek, tam funkcjonuje zawsze dwóch lekarzy.

Cóż wy na to? Bracia galicjanie! tu zwykły felczer bierze po 50 fr. miesięcznie, a więc więcéj, aniżeli wasz niejeden lekarz miejski, doktor medycyny, chirurgji i t. d., który połowę życia stracił na naukę, aby was, wasze żony, dzieci ratować nieraz od niechybnéj śmierci!

Słowa bez uczynków martwe są. Zanim się rozmyślą bogacze tego świata, co zamiast szkaplerza, na piersiach kluczyk noszą od wertheimowskiéj kasy i budować zaczną wspaniałe szpitale w Galicji, my maluczcy weźmy się za ręce i ufundujmy w którymkolwiek szpitalu pierwsze łóżko z tym warunkiem, aby bez względu na narodowość lub religją byli leczeni w nim chorzy za darmo. W Galicji utrzymanie jednego łóżka nie może wynosić wyżj 400 fr. Fundacja tedy wieczysta wymagałaby kapitału 4000 fr.

Odzywam się do kolegów i co najważniejsza, do niewiast galicyjskich: poprzyjcie mój projekt! — a do roku zbierze się potrzebny kapitał na ufundowanie pierwszego łóżka — anonimowego.

Dr. *Ł.*

Jassy w sierpniu 1871 r.

---

snem tylko. — Zdawało mu się, że wśród tego snu była jakaś chwila rzeczywistości. Wzrok nawet starca, zdaje się, szeptał mu, że on u niego był w nocy, z dłoni jeszcze nie starło się wrażenie, że jakiś ciężar tam leżał, który przed chwilą ktoś wyjął. Zdało się mu, iż gdyby silniéj dłoń był ścisnął, napewnoby znalazł zwitek na jawie.

— Boże! żeby to choć cząstkę tych pieniędzy — szepnął westchnąwszy boleśnie, a wyobraźnia jego rysowała mu worek i te wszystkie widziane zwitki z nęcącym napisem „1000 czerwieńców.“ Zwitki się rozwijały, złoto świeciło, dźwięczało, kryło się w rulony, a on siedział utkwiwszy oczy w próżnię, nie mając siły wyzwolić się od tego przedmiotu, jak dziecko, gdy ślinkę łykając patrzy, jak drudzy jedzą przysmaki.

W tém łoskot u drzwi zbudził go niemiłosiernie.

Był to gospodarz z kwartalnym, zjawienie się którego dla ludzi maluczkich jest jeszcze bardziéj nieznośnym, jak dla bogacza widok prośby nędzarza.

Gospodarz nie nader wielkiego domu, gdzie mieszkał Czertkow, było to sobie takie stworzenie, jakiém zwykle bywa właściciel domu gdzieś tam w pietnastéj linji wyspy Wasilewskiéj od strony Petersburga, lub gdzieś w dalekim kącie Kołomny; stworzenie, jakich wiele w Rossji i których charakter trudno określić, jak trudno zadecydować o kolorze wytartego stroju. — Za młodu był kapitanem i krzykaczem; używany był także i do spraw cywilnych, naprzykład: mistrzem był do chłosty: był on zarazem roztropny i fanfaron i głupi, ale na starość zlało się to wszystko w coś dziwnie nieokreślonego. — Był już wdowcem, miał dymisję, nie fanfaronował, nie czwanił się, nie zadzierał nosa, lubił tylko popijać herbatę i zwykle przy niej plótł największe brednie. Zresztą chodził po pokoju, poprawiał łojówkę, co miesiąc akuratnie zaglądał do swych komorników po czynsz, wychodził na ulicę z kluczem w ręku na to, aby popatrzeć na dach swojego domu, co chwila wyciągał stróża z dziury, w któréj spał i do któréj bez zwłoki znów się wsuwał. Słowem, był to stary dymisjonowany wojskowy, który po latach hulaszczych i włóczęgach kibitką, zachował tylko wstrętne narowy.

— No proszęż patrzeć Baruk Koźmicz — rzekł gospodarz, zwracając do kwartalnego rozstawione ręce — ot nie płaci za kwaterę i nie płaci.

— Kiedyż bo pieniędzy nie mam, proszę poczekać, to zapłacę.

— Eh, mój panie! ja czekać nie mogę, — rzekł gospodarz z uczuciem, giestykulując kluczem, który trzymał w ręku. — U mnie mieszka Potogonkin, podkułkownik, siedem lat już mieszka. Anna Piotrówna Buchmisterowa — i wozownię i stajnię na parę koni zajmuje, trzech służących trzyma — ot jacy u mnie mieszkańcy! Powiem panu otwarcie, nie płacić za mieszkanie, u mnie tego zwyczaju niema. Płać pan zaraz pieniądze i wybieraj się z Bogiem!

— Ha! jeśli tak, to już niema co, tylko płać pan — rzekł kwartalny, trzęsąc niby nerwowo karkiem i zasunąwszy palec za guzik munduru.

— Lecz czém zapłacę, pytanie, nie mam ani grosza.

— W takim razie płać pan swymi utworami — rzekł kwartalny; — Iwan Iwanowicz, być może, zgodzi się przyjąć je.

— O nie mój panie, ślicznie dziękuję za malowidła. Ha! pół biedy byłoby, gdyby to były malowidła treści uczciwéj, żeby to można i na ścianie powiesić: jakiś jenerał z gwiazdą, portret kniazia Kutuzowa... a to patrz pan, chłopa nabazgrał, chłopa w koszuli, służącego co mu farby rozciera... wieprza takiego rysować, ja mu kark natłukę, on mi wszystkie ćwieki z zasuwek powyciągał... maszennik! Patrz, jakie przedmioty! ot naprzykład pokój, żeby to przynajmniéj był ładny, umeblowany pokój, ale nabazgrał ze śmieciem, z błotem. Popatrzno pan, jak mi tu pokój zasmolił, proszę patrzeć. Tu u mnie po siedem lat mieszkają ludzie: pułkownicy, Buchmisterowa Anna Piotrówna. Nie! powiem panu, że już niema gorszego komornika, jak malarz, ostatnia św.... tak nie mieszka — nie daj Boże!

Wszystko to cierpliwie musiał wysłuchać biedny artysta. Kwartalny tymczasem począł rozpatrywać malowidła i dał dowody, że dusza jego ma więcéj życia i nie była obcą wrażeniom artystycznym.

— He! — rzekł on tykając palcem jedno z płócien, na którém była postać nagiéj kobiety — to przedmiot — hm! udatny. — A u tego, co tak czarno pod nosem? czy tabaką zasypał, czy co?

— Cień! — odparł surowo artysta, nie patrząc nawet.

— Cień? a czemuż pan go gdzieindziéj nie umieścił? pod nosem, to miejsce bardzo na widoku. — A to czyj portret? — rzekł on zbliżając się do starca. — Hm! za bardzo straszny. Czyż na prawdę on był taki? He! widzisz go, patrzy — ha! jaki piorunnik! Czyj to portret?

— To portret — rzekł Czertkow i urwał w pół słowa.

Trzask drzewa dał się słyszeć. Snać kwartalny za bardzo silnie ścisnął ramy portretu, dzięki dłoniom policjanta ciosanym siekierą. Jedna z desek bokowych ram odleciała, padła na ziemię, a wraz z nią padł zwitek w błękitnym papierze i głucho dźwięknął. — Czertkowowi mignęły przed oczy „1000 czerwonych.“ — Jak szalony rzucił się, chwycił i dłoń konwulsyjnie ścisnął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z literatury i sztuki.

Tygodnik mód nr. 33 zawiera: Motina Bałta (Biała macierz), podanie ludowe z litewskiego p. Z. Grot. — Prelekcja dr. Stan. Tarnowskiego. — Korespondencja *Tygodnika mód.* — O ubiorach.—Pamiętniki Wacławy, przez Elizę Orzeszkową. — Kamienne serce, powieść przez Golo-Raymunda z niemieckiego.— Zacisze, powieść J. S. Turgeniewa, z rossyjskiego. — Rycina paryzka kolor.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Postęp.—Walne zebranie w piątek o godz. 8 wieczorem dnia 1 września b. r.

Jakeśmy donosili, ogłosił był klasztor św. Jana rozpoczęcie szkoły żeńskiéj, jak gdyby dalszy ciąg byłéj szkoły, gdy tymczasem jest to już zakład prywatny. Skutki tego dyplomatycznego ogłoszenia już się okazują. Matki i ojcowie licznéj dziatwy z uboższéj ludności odchodzą z kwitkiem i lamentem od furty klasztornéj, gdyż nagle i niespodziewanie dowiadują się tam, że w tym prywatnym zakładzie trzeba płacić wysokie opłaty, o czém jednak klasztor wcale w ogłoszeniu nie uprzedził.

Po innych szkołach klasztornych jest już przepełnienie, a świeckiéj szkoły żeńskiéj w grodzie Piastów i Jagiellonów wcale nie ma.

Wystawę sztuk pięknych w nowo-wyrestaurowanych salach pałacu biskupiego zwiedza codziennie liczna publiczność, zwłaszcza przejezdna. Świeżo nadeszły obrazy Kozakiewicza „Powrót córki z niewoli tatarskiéj,“ Streita „Odwiedziny w więzieniu,“ Kossaka akwarella „Rozbite wojsko francuzkie.“ Bardzo wiele osób spieszy też oglądać Matejki „Kazanie Skargi,“ umieszczone obecnie przez właściciela na wystawie. Z obrazu tego robią się drzeworyty i drukuje się objaśnienie dla publiczności.

Radzibyśmy doczekać się nareszcie, żeby tow. sztuk pięknych ruszyło z miejsca, przyłożyło ręki do reform i umożebniło znakomitym artystom, którzy z niém zerwali, przysełanie obrazów. Inaczéj spór ten musi się źle zakończyć dla towarzystwa.

Omnibus w areszcie. — Temi dniami na Stradomiu policjant aresztował omnibus wraz z pasażerami, niby za zamierzone przejechanie innego policjanta stojącego na środku ulicy.— W czasie prowadzenia go do aresztu przestraszeni pasażerowie powyskakiwali, przybywszy w miejsce, komisarz dyżurny natychmiast omnibus uwolnił.

„K. K. Polizei-Wund-Arzt II in Krakau“ takiéj pieczęci używa dotąd chirurg p. Kowalski, czekając zapewne *erlassu* do siebie *ad personam*, względem używania polskiego języka.

Pożar.— Na Kazimierzu na Podbrzeziu zapaliły się dnia 28 b. m. o godz. 1 w południe w magazynie deski, prawdopodobnie w skutek nieostrożności ludzi tam pracujących, lecz ogień został wkrótce ugaszony.

Dla gości przybywających na wystawę do Bilska-Białéj, przygotował komitet wszelkie wygody; komisja kwaterunkowa urzęduje na dworcu kolei. Z Krakowa wybiera się bardzo wiele osób za biletami po połowie ceny. Zamieszczamy dziś pierwszy artykuł naszego sprawozdawcy specjalnego wysłanego na wystawę.

Sędziów do każdego działu [1) machiny i narzędzia; 2) bydło, owce i trzoda; 3) konie; 4) płody rolnicze i leśne; 5) wyroby przemysłu rolniczego i leśnego;] będzie pięciu: dwóch wybiera komitet szląski, trzech komitet krakowski. *Ad 1* wybrani: prof. Rozwadowski, Tadeusz Langie, inżynier Kołodziejski; *ad 2:* Marcin Popiel, Ludwik Szumańczowski; *ad 3:* Edward Dzwonkowski, Atanazy Benoe, Christiani; *ad 4:* Edward Homolacz, Siegler; *ad 6:* Jan K. Kirchmajer, Michał Naimski, dr. Baum.

Stryj. — Miejscowa rada szkolna z obawy, aby nie potrzeba tworzyć paralelek lub drugiéj szkoły elementarnéj, postanowiła nie zmuszać rodziców do posyłania dzieci do szkoły. W roku zeszłym mieliśmy z pomiędzy 800 dzieci wyznania mojżeszowego, obowiązanych chodzić do szkoły, tylko 12; dziewcząt zaś tegoż wyznania chodziło do szkoły prawie 100. Cóż na powyższe postanowienia pow. rady szkolnéj powie p. Skwirzyński, pow. inspektor szkół?

Tarnopol.—Dnia 23 b. m. zniknął w Tarnopolu nadporucznik 15 pułku piechoty księcia nassauskiego, Jerzy Loos. Pięć lat zarządzał składem wojskowych ubiorów i gospodarzył tak, że całe wozy ubiorów sprzedawał jarosławskim liwerantom, którzy je dostarczali za drogie pieniądze. Pozaprzeszłego tygodnia odszedł znowu taki wóz do Jarosławia, zkąd o tém doniesiono; w skutek tego wóz ten przytrzymano, oficera zaś schwytano we Lwowie w hotelu Langa.

Cholera. — Według doniesienia konsula austrjackiego w Warszawie cholera pojawiła się dotąd tylko w północnéj części Królestwa Polskiego w pobliżu Suwałk.

W Majdanie koło Kolbuszowy, posterunek żandarmerji pomimo zaproszenia nie przybył na nabożeństwo z okazji nominacji hr. Gołuchowskiego, ani na urodziny cesarza. Naczelnik posterunku nie umie po polsku wcale, z czego wielkie wynikają niedogodności.

Z Silva rerum, wyjątek. — *Dnia 28 czerwca.* Jutro święto, a moja koniczyna w kupkach. Począłem zwozić, a tu od południa deszcz jak z cebra leje; nie wiele tego latoś, jeszcze to trochę w gnój pójdzie. Czy się tam wszystkie śluzy niebieskie otworzyły? Woda i woda gdzie stąpisz, że się płakać chce, a tu moja pani jeszcze nieustannie o wodach śpiewa — mało jéj téj nieszczęsnéj wody, musi do wód! Potopowe czasy... wody mnie zabiją... już teraz zupełnie na wodowstręt cierpię! — A jednak wody koniecznie potrzebne jejmości pannie Natalji (godna siostrzyca mojéj połowicy, anioł opiekuńczy u mnie załogą). Obie strasznie nerwowe — od południa w czasie ulewy już po trzeci raz kluczy szukały, przyczem każda z osobna tuzin razy z kanapy mię ruguje. Nie wierzą, choć zapewniam, że ich tu nie ma, jakbym ja był bez czucia, miał serce z kamienia, był marmurowa osóbka albo drewniany Maciek!

Warto się zastanowić, Panie, czy to czasem nie nasze narodowe posłannictwo to szukanie kluczy, bo jak Polska długa i szeroka, wszędzie wiecznie kluczy szukają—i to jeszcze zadziwiające, że nigdy tam ich nie ma, gdzie ich szukają, gdzie z pewnością wiedzą i przysięgą, iż tam być muszą. Kobieta-Polka sercem pojmuje skrycie, co myśl wieku dźwiga w głębi, jak mówi poeta, wszystkie kluczy szukają, a my po wszystkich naszych zebraniach i pismach od tylu lat szukamy klucza do téj *pracy organicznéj,* a końca i skutku w tym nie ma. Ja przeto konkluduję tak: szukanie kluczy to historyczne zadanie i posłannictwo polskiego narodu. Czy je znajdzie? tego nie wiem, ale to mi się pewnym zdaje, że jeżeli jak dotąd tam będziemy szukali, gdzie ich z pewnością się spodziewamy, a gdzie ich jednakże nigdy nie ma, próżno hałas i swary, w chałupie, jak oto u mnie... Nie, nie, duszko! ja na twoich kluczykach nie siedzę, aniołeczku! tu ich nie ma! To już czwarty raz dzisiaj, a p. Natalja już maszeruje rugować mię z kanapy. O wody niebieskie! litości!! bo nie będzie ich za co wysłać do wód uspakajających nerwy, a rok długi!... *(Gaz. Tor.)*

W Baden-Baden doszła liczba gości kąpielnych 16 sierpnia do 29,969.

Jakób Fournois, niedawno zmarły w 134 roku życia swego w Cansas City, był świadkiem śmierci jenerała Wolfa w bitwie pod Quebeck w r. 1759.

W Rzymie zawiązało się towarzystwo, na czele którego stoi Aleks. Castelani, by wydobywać z Tybru wszelkie pamiątki i skarby, które się tam dostały przypadkowo lub umyślnie przez ludzi. Spodziewają się bogatego plonu. Każdy bowiem przewrot polityczny w Rzymie składał Tybrowi daninę: wrzucano do niego posągi, dyadema znienawidzonych cesarzów; podczas napadów północnych narodów woleli mieszkańcy sami zatopić w nurtach swe mienie, niż je widzieć w rękach zdobywcy, wroga; częste i wielkie wylewy Tybru pochłonęły także nie mało rzeczy.

W Persji prawie całéj sroży się cholera; w Tebrysie do pierwszych dni sierpnia umarło 200 osób. W Meszhedzie w Chorasanie umarło z głodu 27,000 osób. Według urzędowych sprawozdań dr. Tholozaka, przybocznego lekarza szacha perskiego, i dr. Cashaldi'ego, członka komisji kwarantannéj, panuje w Persji nie tylko cholera i tyfus głodowy, ale także zarażenia gruczołów limfatycznych.

W Tygrysie sroży się tak okropnie cholera, że dziennie umiera 200 osób.

W Brussie i okolicy pokazała się także cholera.

W Omaha, w Ameryce, zapala latarnie konny lampiarz.

Z Chicago wyślą wkrótce do Colorado 200 gotowych domów, każdy o siedmiu pokojach, z drzwiami, oknami i t. p. Dom taki stawiają potém we dwie godziny tak, że można zaraz w nim mieszkać.

Trzęsienia ziemi były w kilku miejscach: nad jeziorem Laach i w Brohltthal 15 sierpnia o godz. $9^1/_2$ wieczór, od południowego do północnego zachodu: w Tlicz w Istrji 14 sierpnia od północnego wschodu do południowego zachodu; w Amfiście pojawia się od niejakiego czasu coraz silniejsze trzęsienie ziemi.

W Nowym-Yorku wychodzi od 1859 r. dziennik illustrowany *The illuminated Quadruple Constellation* w olbrzymim formacie od 300 do 210 centimetrów, w których drzeworyty są 20—30 razy większe od rycin w europejskich dziennikach. Dziennik ten wychodzi raz na rok i podaje ogólny przegląd zdarzeń w przeszłym roku.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Hipolit Turno wł. d. z familją ze Szczawnicy; dr. A. Malczewski, Bron. Glińska ob. z synem i córką, z Kongresówki; Erazm Rubach ob. z Gidli; Witold Wolański wł. d. z Dulib; Eliza Kobierzycka wł. d. z Witowa.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Karol Chabiński urzęd., Michał Drzewicki urzęd., Marjan Marsop kup., Matylda Natanson obyw., z Warszawy; Ferd. Bergman inż. z Wiednia; M. Bongardt kup. z Linburga; Stan. Łącki emeryt z Częstochowy; O. Łaźmińska wł. d., Jadwiga Czerwińska wł. d., z Podola.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie izby handlowo-przemysł.

o cenach zboża i produktów

na targu w Krakowie i na Baranie.

Kraków 29 sierpnia.

O targach na granicy Kongresówki odbywanych niewiele powiedzieć można. Dowozy zboża niewielkie, z kupców zagranicznych rzadko który pokaże się na targu. Ceny ciągle chwiejne utrzymują się przy jednéj prawie cenie. Producenci nie spieszą się ze sprzedażą w nadziei że się ceny podniosą, co już i na targach zagranicznych ma miejsce.

Na Baranie wczoraj płacono za pszenicę 38—46, żyto 25—29, jęczmień 19—23, owies 13—15, rzepak 54—60 złp.

— Dowóz zboża na dzisiejszy targ na Kleparzu był niewielki, najwięcéj dostarczono żyta; największy też nań był popyt i pokup, zakupiono go bardzo wiele do Białéj po 7.80. Pruskich kupców zaledwo paru było na targu. Obrot ogólny bardzo słaby, obydwie strony trzymają się wyczekująco. W końcu targu ceny cokolwiek spadły, gdy na targach zamiejscowych, jak w Peszcie, pszenica o 10 c. się podniosła i we Wrocławiu także cokolwiek podrożało. — Według doniesień z zagranicy, zboże niezbyt plenne; niezawodnie będą u nas zakupować na wywóz.

U nas płacono za pszenicę 10—11.50, żyto 7—7.80; jęczmień 5.25—6.50, owies 3.40 do 3.75 z opłatą kons.; rzepak 15—15.50 zła.

Biała 26 sierp.—Pszenica 5.90, żyto 4.40, jęczmień 3.05, owies 2.10, kukurydza 6.10, groch 6.80, bób 6.30, soczewica 8, proso 7, tatarka 3.80, ziemniaki 1.60, siano 1.40, konicz 1.70, słoma 1.50, centnar wełny 60—120, drzewo twarde 10, miękkie 7.—, funt mięsa $0.26^1/_{10}$, koniczyna 28, centnar lnu 20, konopi 24, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Bochnia 24 sierpnia.—Pszenica 5.10, żyto 3.85, jęczmień 2.80, owies 1.80, groch 5.50, bób 4.50, ziemniaki $1.60\frac{1}{2}$ siano 1.20, konicz 1.40, słoma 0.85, drzewo tw. 12.75, miękkie 10.50, okowita 1, masło 0.50.

Gorlice 22 sierpnia. — Pszenica 4.80, żyto 4.20, jęczmień 3.20, owies 2.90, kukurydza 4.50, ziemniaki 4.10, siano 2.15, słoma 1.90, drzewo twarde 6, miękkie 4.80, ft. mięsa 0.16, wyrobnik dziennie bez wiktu 0.60.

Nowy Sącz 24 sierpnia. — Pszenica 5.12, żyto 3 88, jęczmień 2.70, owies 1.90, ziemniaki 2, słoma 0.80, siano 1.50, drzewo twarde 8, miękkie 5, ft. masła 0.45, masa okowity 0.50.

Oświęcim 24 sierpn.— Pszenica 5.50, żyto 3.90, jęczmień 3, owies 1.85, groch 6, bób 4, tatarka 2.50, proso 3.50, kukurydza 4, ziemniaki n. 1.80, rzepak 7, koniczyna 20, siano 1.40, konicz 1.70, słoma 1.45, drzewo twarde 7.50, miękkie 5.30, okowita 0.70, masa masła 1.60. — Nowego zboża dowieziono najwięcéj.

Rzeszów 25 sierp. — Pszenica 4.37, żyto 3.65, jęczmień 2.80, owies 2.10, groch 4.75, fasola 5.75, tatarka 2.65, proso 2.90, ziemniaki 1.92, koniczyna 25, siano 1.50, słoma 0.85, drzewo twarde 13, miękkie 8.50, okowita 0.72, funt masła 0.43, mięsa 0.19, kopa jaj 1.05 centnar lnu 24, konopi 20.

Wadowice 24 sierp.— Pszenica 5.95, żyto 4.25, jęczmień 3.—, owies 1.90, ziemniaki 2.—, siano 1.20, słoma 1.50, funt mięsa 0.24, drzewo twarde 8, miękkie 5.50 wyrobnik z jedzeniem 0.30, bez takowego 0.60.

Wieliczka 25 sierpn.— Pszenica 5.57, żyto 3.94, jęczmień 2.50, owies 1.64, groch 4.50, ziemniaki 1.75, siano 1, słoma 0.70.

Peszt 22 sierpnia. *(Targ zbożowy.)*—Dowóz przenicy, wystawienie i obrot słabe. Cena od przeszłego tygodnia podniosła się o 10 c.

Płacono za pszenicę 83 ft. 5.80, za 85 ft. 6.15, za 87 ft. 6.40; żyto utrzymuje się przy cenie stałéj 3.25—3.30; jęczmień 2.50—2.80, owies nowy 1.75—1.85.— Szmalec spada w cenie, płacono po 32 zła. za centnar.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Białéj.

I.

Chociaż drugi już dzień upływa od otwarcia wystawy, sama wystawa nie jest jeszcze zupełnie uporządkowaną. — Dla różnych przyczyn wystawa inwentarza żywego (z wyjątkiem bydła rogatego) rozpocznie się dopiero 3 września.

Cała wystawa nie będzie bardzo imponującą, tyle już dziś przewidzieć można; ale mimo to jest tam wiele rzeczy zajmujących, które opiszemy w sprawozdaniu szczegółowém.

Zewnętrzne urządzenie téj wystawy nie odpowiada wyłożonym na nią kolosalnym kosztom. Zabudowania dobre i dobrze rozmieszczone, ale braknie tam zupełnie téj ozdobności, która inne wystawy w świetnie przybrane parki zamienia. Wszystko stoi w gołém, oparkanioném polu. W ozdobny ogród zamieniono tylko jeden kącik, do którego za osobną opłatą wpuszczają, chociaż jeszcze niezupełnie ukończony.

Czołem wystawy jest wielki bazar, zawierający wyroby sukiennicze, maszyny w związku z sukiennictwem zostające, powozy, meble, okazy z muzeum sztuk i przemysłu w Wiedniu, wyroby siodlarskie, rymarskie i szewskie, oraz wszelkie inne drobniejsze, w skład bazarowego wystawnictwa wchodzące.

Przedmioty bazarowe stanowią zazwyczaj tylko uboczną część sprawozdania, obejmującą więcéj ciekawości niż przedmiotów ważnych; w obecnéj wystawie poświęcić im wypadnie jeden z najważniejszych oddziałów.

Dział maszyn rolniczych i przemysłu z rolnictwem połączonego dosyć skromny i dotąd nieustawiony. Wielki lokomobil Garreta stoi ugrzęzły w błocie, jedna tylko młockarnia parowa w ruchu.

Pierwszorzędnemi okazami w tym dziale są wyroby Garreta, k órych skład komisowy jest w Biélsku; odznacza się przytém dużo okazów Friedländera z Wrocławia, Duglasa, wystawione przez Picka z Drezna, Hampla z Drezna, Kahlhaupta z Ustronia, Henryka Drüdinga z Białéj Rümenappa z Pszczyny, Peterseima z Krakowa i Künnego z Wieselburga.

Z naszych wystawców oprócz wymienionego już Peterseima widzieliśmy celujące wyroby Szklarskiego, ładne okazy Hochstimma, Barucha, Kozłowskiego, Rzący, Giżyckiego i Zagórskich z Białéj, Armatysa zostającego prawie bez współzawodników, Höfelmeiera i kilku innych, o których wspomnimy w szczegółowém sprawozdaniu.

W ogóle udział naszych fabrykantów jest mały, chociaż pod wielu względami mogli się byli śmiało współubiegać z tém co tu jest.

Studnie wiertnicze. — Studnie te dotąd jedynie praktykowane są z wielką korzyścią w bardzo zamożnych kopalniach nafty, gdzie ze znacznéj głębokości, bo 420—460 stóp kopal ten się pompuje.

Pan S. W. Darowski, technik wiertniczy, jako podejmujący się kopolowania (szurfowania) za kruszcami (regale), szczegółowo węgla kamiennego i brunatnego, jako téż za kopalami rolnemi: nafty, glinki ogniotrwałéj itp.; przytém obznajmiony z robotami górniczemi, biciem szybów, łamaniem i rozsadzaniem skał w miejscach suchych i wodnych prochem lub dynamitem, a szczegółowo z robotami wiertniczemi — zastosował przeszło rok temu studnię wiertniczą do wody w Krakowie na przedmieściu Kleparz przy ulicy Ogrodowéj pod nrem 143 w dworku gdzie zamieszkuje.

Zbadawszy i wypróbowawszy ten przedmiot, zapewnia, że taka studnia jest praktyczną nietylko do nafty, ale téż i do wody, ponieważ w każdym przypadku—czyto w warstwach skalistych lub miękkich — jest studnią w krótkim czasie, dającą od razu wodę czystą i zdrową. Może ona być zastosowaną do potrzeby mniejszéj lub większéj ilości wody. Co do jakości, śmiało porównać ją można z wodą ze studni murowanéj, osobliwie gdy taka studnia jest wiercona w skale.

Co do kosztu, to z przeprowadzenia studni wiertniczéj przez skałę lub warstwy bagniste, wody zaskórne, kurzawkę *(Triebsand),* aż do wody czystéj, zdrojowéj, urobionéj na 2—4 sążni głęboko, z każdą stopą korzyść rośnie niezmiernie w stosunku do studzien cembrowanych murem lub drzewem, z których nafta lub woda w porównaniu z głębokością i potrzebą o bardzo małéj sile pompowaną być może. — Studnia wyżéj wspomniana (urządzona przez p. Darowskiego) jest głęboka 42 stopy o sile sześcioletniéj dziewczynki, a dostarcza wody w każdéj porze roku — tak w czasie posuchy, jak i w najtęższe mrozy.

Studnia wiertnicza jest najwyborniejszym środkiem do pogłębienia jakiéjbądź studni; da się również urządzić w jak najciaśniejszych podwórkach, gdzieby żadnéj innéj studni zastosować niemożna.

Wiadomości telegraficzne.

Berno 28 sierpnia. Przy powrocie tutejszego niemieckiego stowarzyszenia śpiewaków z uroczystości poświęcenia chorągwi w Karthaus — przyszło do wielkiéj bitki (zapewne znowu z wieśniakami czeskiemi). Aż wojsko musiało interweniować.

Pełnomocnictwo do głosowania za cesarza przy wyborach z większych posiadłości otrzymał hr. Mittrowski (z obozu feudalnego).

Praga 28 sierpnia. Stronnictwo młodoczeskie zapowiedziało na dzień 8 września wielki tabor.

Gastein 28 sierpnia. Zjazd cesarza Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem naznaczony pozytywnie na dzień 6 września w Salzburgu (?).

Królewiec 28 sierpnia. Cholera szerzy się coraz groźniéj. Dnia 25 b. m. zmarło na nią 43 osób. Ludność bardzo przerażona.

Londyn 28 sierpnia. *Daily Tel.* donosi, że Włochy i Prusy zawarły ponowne zaczepno-odporne przymierze.

Madryt 28 sierpnia. Król rozpoczyna w tych dniach objazd kraju.

Przegląd polityczny.

Czém ma być ugoda? nad tém pytaniem rozpisuje się *Oestr. Journal,* żądając od przyszłego rajchsratu, żeby dla celów ugody był życzliwym. Cele te są:

1) „Pokój“ — przez ustawę o narodowościach dla krajów o mieszanéj słowiańsko-niemieckiéj ludności.

2) „Prawo“ tj. przywrócenie zabezpieczenia dla powszechnie uznanego prawnego stanu.

3) „Siła“ — ugoda z Węgrami jest nietylko faktem, ale pełném prawem obowiązującém. Jeżeli jednak dualizm, który sam przez się nie jest wzmocnieniem siły państwa, ma stać się kiedy tylko przejściowym stanem, przekroczonym na drodze pokoju, prawa i honoru — *wtedy przeprowadzenie federacyjnego programu w téj połowie państwa musi być do tego przedwstępnym warunkiem... Parlament całego państwa może Austrja osiągnąć tylko przez federacyjną politykę.*

Zapisujemy te interesujące zdania półurzędowego organu, dodając do nich to, że i węgierskie organa już się zżymają na zbyteczną tajemniczość planów hr. Hohenwartha. Sądzą one: że jeżeli te plany są dobre i praktyczne, to nawet krzyki zaciekłych organów centralistycznych zaszkodzić im nie mogą.

Deutsche Reichscorresp. twierdzi, że zbliżenie Prus do Austrji pociągnie za sobą „wyrównanie spornych kwestji między Rossją i Austrją“. Spornych punktów, o ile wiemy, niema wcale między Austrją a Rossją, jest natomiast naturalny antagonizm, który dałby się znieść tylko zupełną abdykacją Austrji, a téj przypuszczać na razie nie możemy. Dzienniki półoficjalne pruskie otrzymały zapewne wskazówki, ażeby tego rodzaju wiadomości rozpuszczać ze względu na Rossją.

Zerwane we Frankfurcie konferencje pokojowe co do kwestji szczegółowych, podjęte zostały na nowo w Wersalu przez posła pruskiego hr. Arnima. Szczegóły te dotyczą stosunków osobistych, jakoto pensji byłych urzędników, stosunku kas oszczędności alzackich do głównéj kassy w Paryżu i t. p.

Zajścia, jakie miały miejsce na sesji 24go b. m. w zgromadzeniu narodowém, przekonały większość Francuzów, że dzisiejsze zgromadzenie narodowe ze swoją reakcyjną kliką może jeszcze raz wtrącić Francję w wir zaburzeń. To téż głosy o rozwiązanie zgromadzenia mnożą się codzień, i kto wié, czy Thiers w razie systematycznéj opozycji nie zdecyduje się na rozwiązanie.

Tymczasem prawica umawia się już podobno z księciem Aumale o przyjęcie prezydentury w razie dymisji Thiersa, była nawet mowa o starym jenerale Changarnier, który zupełnie zniedołężniał, ale tym ludziom chodzi przedewszystkiem o rozwiązanie rąk dla działań rojalistycznych.

Wiadomości z Bukaresztu zaprzeczają zupełnie zaburzeniom, o których z tamtąd donoszono.

Król hiszpański wybiera się w podróż na zwiedzenie prowincji.

Ostatnie telegramy.

Berlin 28 sierpnia. Wczorajsze zgromadzenie czeladników murarskich przyjęło jednogłośnie rezolucję, według któréj zmowa ogłasza się za skończoną.

Berlin 29 sierpnia. *Kreuz-Zeitung* donosi: Zdaje się być więcéj jak pogłoską, że Włochy objawiły bezwarunkowe przystąpienie do zasad gasteinskich, oraz życzenie skierowania swojéj polityki w tych samych widokach. Należy z tego wnosić, że do rządu włoskiego wysłano dotyczące powiadomienie.

Peryż 28 sierpnia. W zgrom. narodowém odczytano sprawozdanie o wniosku przedłużenia władzy Thiersa z wiadomym projektem do ustawy. Minister sprawiedl. Dufaure żąda następnie w imieniu rady ministrów dodanie paragrafu dotyczącego uznania zasług Thiersa i gwarancji, jakie on daje w zamian za zaufanie kraju.

Wielkie powstało wzburzenie. Zgromadzenie oznacza na środę obrady nad sprawozdaniem. Komisja odmówiła była przyjęcia dodatku wnoszonego przez Dufaure. Sfery parlamentarne uważają położenie rzeczy, jako bardzo naprężone.

Paryż 28 sierpnia. „Agence Havas“ dowiaduje się, że unja republikańska postanowiła większością jednego głosu, by do wniosku Riveta zrobić poprawkę, żądającą tymczasowego wstrzymania rozwiązania gwardji narodowéj.

Siècle mówi: „Należałoby ubolewać nad tém; dzienniki i publiczność mogą omawiać tę sprawę, ale w zgromadzeniu narodowém powinna być podniesioną dopiero po załatwieniu wniosku Riveta.

Kursa. — Wiedeń 29 sierpnia god. 2.— Akcje kredytowe 290.80. — Lombardy 180.30. — Losy z 1860 r. 101.60. —Losy z r. 1864 139.50 — Akcje franko-austr. 123.30. — Napoleony 9.63. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 255.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 173.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 162.50. — Akcje banku 767.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 115.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 69.70. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 76.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 184.50. — Akcje anglo-banku 258.70.— Akcje kolei rząd. 379.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 174.50. — Akcje kol. Rudolfa 164.—. — Akcje kolei pardubickiéj 178.—. — Akcje kolei północ. 214.—. — Tramway 210.75. Akcje banku budowy 83.90. —

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki . . .	9.—	—	—	5.36
„ wiedeńs.	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.42
„ lwowski	— / —	6.39 / 10.48	—	6.17 / 10.92
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki . .	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow. .	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski . .	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak. .	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak. . . .	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak. . . .	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 29 sierpnia.	żądają złr.	płacą w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 154	77 —	76 —
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 63	76 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 79	85 50	84 50
4% Listy zastaw. polskie kupon nbiegły — 74	88 50	87 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 90	89 —	88 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły 297	90 60	89 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 95	92 50	91 —
Akcje kolei Kar. Ludwika	252 75	250 75
„ „ Czern.-Jassy . .	175 —	173 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	70 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	99 —	97 50
Losy prem. węgierskie . . .	101 —	99 —
Losy m. Stanisławowa	26 50	24 50
Srebro nowe austryackie . .	120 50	119 50
Srebro polskie stare	105 —	102 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 93	1 90
Ruble papier. rossyjskie . .	161 —	169 —
Talary pruskie	182 —	180 50
Dukat obraczkowy	5 83	5 73
20-frankówka	9 72	9 62
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEN, 28 sierpnia.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	59 60	59 50
„ „ w srebrze 5%	69 60	69 40
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	298 —	297 —
„ „ 1839 $^5/_5$ „ 100	298 —	297 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	95 —	94 50
5% „ 1860 całe „ 500	101 75	101 50
5% „ 1860 $^1/_5$ „ 100	115 75	115 25
Rząd. 1864 100	138 75	138 25
Como Renten za 20	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	97 25	96 75

	żądają złr.	płacą w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	100 —	99 75
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	58 —	57 —
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	185 —	184 75
Clary . . . . . „ 40 „ mk.	39 50	38 50
Donau Dampfschff. 100 „	100 —	99 —
Keglewicza . . . . na 10 „	17 —	15 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	35 —	34 —
Palfy . . . . . na 40 „ mk.	31 —	30 —
Rudolfa . . . „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm . . . . . „ 40 „ mk.	44 —	43 —
St. Genois „ 40 „ mk.	33 50	32 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu . . . . „ 100 „ mk	121 50	120 50
Waldstein . . „ 20 „ „	23 —	21 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	74 50	74 —
„ galicyjskie	76 50	76 25
„ siedmiogrodzkie	77 50	77 —
„ węgierskie	80 50	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	78 30	78 10
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	110 25	109 75
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	256 —	255 75
Anglo-hungaria „ 80 „	94 50	94 —
Boden Credit austr. 80 „	258 —	255 —
„ „ węg. 80 „	137 —	136 50
Centralbank austr. 80 wa.	64 —	62 —
Credit Anstalt „ 160 „	288 —	287 50
Depositenbank „ 80 „	81 —	80 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	940 —	935 —
„ bank czeski 100 „	— —	140 —
Franco austr. . . . 80 „	121 00	121 30
„ węgierskie 80 „	89 50	89 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	153 —	152 —
Hypot. galjcyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank	767 —	766 —
Unionbank . za 200 „	265 50	265 —
Vereinsbk austr. 80 „	113 75	113 25
Verkehrsbank . . 200 „	184 —	183 50
Wechslerbk wied. 80 „	145 —	144 —

	żądają złr.	płacą w. a.
WechslstubGesel. 80 „	97 —	96 —
Wien. Bnk Verein 80 „	225 —	224 —
Żiynost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fume w. a. 200 sr.	179 —	178 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	141 50	140 50
„ Westbahn 200 „	252 —	251 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	165 —	164 —
Elisabeth . . . . . 200 mk.	233 —	232 50
„ Linz Budw. w. a 200 sr.	204 —	203 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2135—	2130—

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr. ct.
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 tomy	2 —
(Każden tom sprzedaje się także osobno)	
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego	— 30
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	— 50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za pobraniem pocztowém.

W dobrach „Jasień“

własnością Kazimierza hr. Krasickiego będących, w Galicyi, powiecie Brzeskim położonych, jest do wydzierżawienia na lat 3, poczynając od d. 18-go września b. r. do 30 czerwca 1874 r. **propinacya** z trzech części składająca się, z których każda część oddzielnie wraz z karczmami do nich należącemi, drogą licytacyi za pośrednictwem ofert opieczętowanych wypuszczoną będzie.

Licytacya odbędzie się na d. 13 września w kancelaryi Zarządu Dóbr.

Zawiadamiając o tém strony interesowane, nadmieniam, że wyszynk główny propinacyi powyższéj mieści się w budowlach dworskich murowanych, nowych, dachówką krytych, na saméj granicy miasta Brzeska położonych, gdzie się targi tygodniowe i jarmarki co trzy tygodnie zawsze odbywają.

O warunkach do licytacyi, jako téż i do kontraktu, powziąć można każdego czasu bliższą wiadomość w kancelaryi Zarządu dobr w Pomianowéj.

Pomianowa d. 23 sierpnia 1871 r.

Ferdynand Hałatkiewicz
2187(1-3) zarządca dóbr Jasień.

INSTYTUT
wyższy naukowy żeński
Walentyny z Trojanowskich, HOROSZKIEWICZOWEJ

otwiera pierwszy kurs szkolny tegoroczny z dniem 2-gim września.

Zapisy i egzamina wstępne odbywać się będą 26, 28, 29, 30 i 31 sierpnia od godziny 11 do 3. w mieszkaniu Instytutu przy ulicy Syxtuskiéj pod L. 725 w nowym domu **Lissa,** naprzeciw **przecznicy** do **Szerokiéj.** 2187(1-2)

Gesucht wird ein Lehrling für eine **Conditorei** in Teplitz, Böhmen. Eltern, die gesonnen sind Ihr Kind dorthin zu geben, wollen sich wenden an **F. Ludwig Zimma**
(2179) Conditor, Teplitz, im Kurgarten.

Różne Mieszkania
świéżo odnowione w domu W. Bałwańskiego na Kazimierzu obok OO. Bonifratrów pod L. 23 są
2197 **do najęcia.** (1-3)

Dr. Józef Trybulec
adwokat
otworzył kancelaryę w Bochni.
2195(1-3)

Wilhelmsdorfska CZEKOLADA
z extraktu słodowego

według zdania profesorów na wiedeńskiéj klinice **OPPOLZERA i HELLERA** najwyborniejszy preparat zasługujący na pierwsze miejsce między wszystkiemi w handlu się znajdującemi, a którego nie należy mieszać z preparatem Hoffa.

Na 9-ciu wystawach otrzymała **nagrodę.**

Nader pożywna i niezamulająca żołądka
dla niemogących pić kawy, herbaty i zwykłéj rozgrzewającéj czekolady, szczególniéj dla
cierpiących na piersi.
W dwóch gatunkach po 30 i 40 kr.
czwarta część paczki po 4 tabliczki; — także w pół paczkach i całych po 8 i 16 tabliczek.

Uznanie:

„Hermanstadt 10-go października 1870 r.— „Zadziwiająco szybkie i trwałe działania pańskiego ekstraktu słodowego, niemniéj cukierków i czekolady w znanych przypadkach słabości, dało się i w tym względzie zastósować; „mianowicie zauważyłem przy afektacjach katarowych, że jest środkiem wzmacniającym „dla osłabionych dzieci“.

J. Wachter nadradca górniczy.

Można dostać w KRAKOWIE u
JAKÓBA GOLDWASSERA
ulica Grodzka Nr. 70, obok księgarni Wildta.
FILIE: w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego** i u p. **Józefa Goldwassera** na Stradomiu.

Fabryka
wyrobów słodowych Wilhelmsdorferskich
Józef Küfferle & Comp.
Wiedeń.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i opiekunów, iż z dniem 2-go września b. r. rozpoczynam
kurs szkolny dla panien.
Salomea Jordan
2198(1-2) ulica Gołębia Nr. 169.

Epileptyczne Kurcze (padaczkę)
leczy listownie stokrotnie doświadczonym lekiem
A. WITT
2151(1-?) Lindenstrase, 18, Berlin.

PAPIER RIGOLLOT
czyli
„Gorczyca w arkuszach“
NA SYNAPISMY

przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

„Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiéj chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa, jest to zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób.

A. Bouchardat, *(Annuaire de thèrapeutique 1868, pag. 204).*

Dla uniknienia fałszywego papieru wymagać należy, aby opatrzony był podpisém właściciela.

Do każdego pudełka dołączona jest instrukcja w języku polskim.

2166(1-33)

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w aptece p. **Wiktora** Redyka w Krakowie i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.

KTOBY SOBIE ŻYCZYŁ DLA ODMIANY ZIARNA SPROWADZIĆ PSZENICY I ŻYTA PROBSZTEJSKIEGO, LUB TÉŻ Z HOLENDERSKIÉJ PROWINCYI (ZEELAND) ZEELANDZKIEGO ZIARNA, JAKO TÉŻ WSZELKICH INNYCH GATUNKOW, RACZY ZAWCZASU PRZESŁAĆ ZAMOWIENIE WRAZ Z ZADATKIEM DO HANDLU

Tadeusza Tarasiewicza
2188(0-2) **w Krakowie.**

Jedyny prawdziwy
MÉDAILLE Exposition 1849. **IRRIGATEUR** RECOMMANDÉ par l'Académie DE MÉDECINE.
doktora EGUISIER

zastósowany do lewatyw, wstrzykiwań, skrapiań prysznica, których chorzy używać mogą w łóżku bez zmoczenia się i zmiany miejsca. Używany bywa powszechnie w domach prywatnych, domach zdrowia, w szpitalach i zakładach naukowych, etc. etc.

Przyrząd ten sam funkcjonuje — wytrysk jego jest ciągły, regularny i dający się dowolnie modyfikować.

Do nabycia w Paryżu u **Tolley, Martin i Leblanc,** ulica Cadet, 7. **W Krakowie,** w aptece p. **W. Redyka.** 2165(1-35)

NAJNOWSZYCH MÓD
ubiory kobiece

poleca się na następną porę, osobliwie kupcom na prowincyi tudzież bogaty skład
kaftaników, żakietów, paletotów,
najtańszych i najdroższych w największym wyborze — w pierwszéj
Wiedeńskiéj Fabryce Płaszczów i Płaszczyków
J. SCHIMERKA,
Wiedeń, miasto, Tiefen Graben, Nr. 39, I. piętro, na rogu od Salzgries,
Listowne zamówienia uskutecznia się natychmiast. 2138(1-8)

EXPEDYCYA OGŁOSZEŃ
RUDOLFA MOSSE'GO

przyjmuje ogłoszenia (inseraty, anonsy) do wszystkich dzienników niemieckich, tureckich, rumuńskich, angielskich, francuskich, belgijskich, holenderskich i innych zagranicznych.

Tłomaczenie darmo, prędkie udzielanie dowodów, najściślejsza tajemnica.

Ta sama firma w **Pradze, Zurychu, Genewie, Norymberdze, Monachium, Strasburgu, Frankfurcie n. Menem, Berlinie, Hamburgu i Wrocławiu.** 2172(1-?)

Dla młodzieży szkolnéj.
Stół, stancya z wszelkiemi dogodnościami, korrepetycya przedmiotów szkolnych, troskliwy nadzór, język francuski, niemiecki i fortepian w domu do ćwiczenia się lub pobierania lekcyj w muzyce — przy ulicy Mikołajskiéj Nr. 436/628 3-cie piętro od frontu. 2196(1-2)
Lucyan Falkiewicz.

URZĘDNICY
i osoby prywatne,
którzyby w wolnych godzinach
o honorowy, łatwy i znaczny zarobek
starać się chcieli, zechcą dokładny swój adres złożyć pod cyfrą: **A. B.** w administracyi „Kraju“. 2175(2-10)

Doświadczony Kiper
biegły w języku polskim, obeznany z buchalteryą i prowadzeniem korespondencyj, znajdzie natychmiastowe umieszczenie w handlu win
J. Kleszczyńskiego
2181(1-3) w Poznaniu.

SZPRYCOWANIE BROU
Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU,** Boulevard Magenta Nr. 158 — u p. **W. Redyka** aptekarza w Krakowie, oraz w znaczniejszych aptekach wszystkich celniejszych miast Europy i innych części świata. 2167(1-17)

ŚWIEŻYCH ŻÓŁTEK
dostanie każdego czasu
w domu księży Dominikanów koło Jatek, przy Małym Rynku i w domu pod Nr. 100 na Podbrzeziu.

Dla przekonania o świeżości żółtek, wyjmuje się je z jaj w obecności kupujących. 2092(3-?)

Zawiadamia się Szanownych Rodziców, że przy ulicy św. Jana pod Nr. 299 na Iszém piętrze przyjmuje się **pp. studentów** na stancyę ze stołowaniem, zapewniając należytą pieczę i przyzwoite utrzymanie 2191(1-3)

Selbstbehandlung
geheimer **Krankheiten**

NÉCESSAIRE ANTIBLENOR. RHÉENE.

Nécèssaire Antiblenorrhéene
zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für
Selbstbehandlung des Trippers
ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes
Med. Dr Bisenz
Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät“ etc.
Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.
Preis 10 fl. ö. Währ.
(ohne Postnachnahme).
Ebendaselbst zu haben das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft“,** Impotenz, deren Ursachen und Heilung.
Preis 2 fl. ö. W. 1365(66-150)

Prof. Dra Lapièrre'go WSTRZYKIWANIE
leczy*) **w trzech dniach** wszelkie wycieki **cewki moczowéj i białe upławy** u kobiet, nawet całkiem zastarzałe. — Cena 1 flaszki z opisem używania **1** talar **20** sgr. — Za gotówkę przesyła, ścisłą tajemnicę zachowując
2150(1-?) **A. WITT**
Lindenstrasse, 18, Berlin.
*) Setki wyleczonych.

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany
Skład zegarów i zegarków M. Herza
Wiedeń, Stephansplatz Nr. 6 Aussenseite des Zwettlhofes
posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancyę.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny,
nieregulowany o 2 złr. taniej.

Genewskie zegarki kieszenkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami	10—12 fl
„ „ z obwódką złotą i spręż.	13—14 „
„ „ damski	13—18 „
„ „ z podwójną koperta	15—17 „
„ „ z kryształowém szkłem	14—17 „
ankier z 15 rubinami	16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami	20—23 „
„ „ z podwójną koperta	18—23 „
„ „ „ lepszy	24—28 „
„ anker z krzyształowem szkłem	18—25 „
Zgark z podwójną kop. dla wojsk.	24—26 „
„ Remontoiry, nakręcane z boku	28—30 „
„ Remontoiry, z podwójną koperta	35—40 „
„ Remontoiry z kryształ. szkłem	30—36 „
„ anker armée-remontoirs	38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub.	30—38 „
„ anker z 15 rubinami	35—44 „
„ „ lepszy z złota obwódką	45—60 „
„ „ z podwójną koperta	55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90, 100	—120 „
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami	25—30 „
„ „ emaljowane	30—36 „
„ „ ze złotą koperta	35—40 „
„ „ emaljowany, z djamentami	38—48 „
„ „ z kryształ. szkłem	36— „
„ „ z podw. kop. 8 rub.	40—48 „
Złoty zegarek damski emal. z djament.	56—65 „
„ „ „ ankier z 15 rubin.	35—45 „
„ „ „ lepsze ze złota koper.	45—60 „
„ „ „ z podw. koperta	55—58 „
„ „ „ z koperta złota 65, 70, 80, 90, 100	—120 „
„ „ „ ank. z szklan. kapslą	40—48 „
„ „ „ z kryształ. szkłem	50—60 „
„ „ „ z podwójną koperta	50—56 „
„ Remontoirs	60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110, 120	—15 „
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi	13—17 „
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl.	10—12 „
Złote łańcuszki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90	—100 „
Budziki z zegarkami	7— „
„ same zapalające swiece	9— „
„ narządem do wystrzału i zapalania świecy	14— „
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych	12, 13—14 „
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w w świecie wyrób	40— „
Takie same nieprzenośne na jedną stację	28— „

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczną gwarancyą.

Raz na dzień naciągany	10, 11, 12 fl.
Co 8 dni	16, 17, 18, 19, 20 do 22 „
„ bijący pół i całe godziny	30 33 „ 35 „
„ „ kwadranse i godziny	48, 50 „ 55 „
Regulator miesięczny	28, 30 „ 32 „
Za opakowanie pendułowego zegara	1 fl. 50 „

Reperacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, proszę więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców którzy nie są zegarmistrzami. 1184(69-100)

Bez boleści
bez wstrzykiwania
bez zapisywania lekarstw, które wcześniéj czy późniéj nadwerężają **organa trawienia,** tudzież bez następstwa innych chorób i bez przeszkody w pracach chorego leczy **naturalnym sposobem gruntownie i prędko (upławy cewki moczowéj)**
wiewiory,
według całkiem nowéj metody w niezliczonych wypadkach wypróbowanéj i przez znakomitości za najlepszą uznanéj
Dr. HARTMANN
członek wiedeńskiego wydziału medycznego
Wiedeń, miasto, Stubenbastei 14.

Leczy się także według **najnowszych doświadczeń i badań pewnie i prędko wyrzuty skórne, impotencję, strjcturę, pollucye, upławy, niepłodność i bladaczkę u kobiet** i wszelkie **tajne choroby.** Również leczy się
bez cięcia
a więc bez bólu i zostawienia szpecących blizn wszelkie wrzody **zołzowe i syfilityczne.**

Tajemnicę zachowuje się najściślejszą. — **Listowne zapytania** mogą być podpisywane dowolnym znakiem zamiast nazwiska. — Po przesłaniu **stósownego wynagrodzenia** przesyła się lekarstwa wraz z opisem używania.

Dla czekających kobiet i mężczyzn są osobne pokoje.

Miasto Stubenbastei Nr. 14 I. piętro.
Wchód od Gartenbaugesellschaft i Wollzeile.

Ordynacya od godz. 10 do 4: w niedziele i święta od 9 do 1. 2103(2-30)

MYDŁA SŁODOWE
1855(15-?)
do użytku kąpielowego i toaletowego

skutkują nader zbawiennie w cierpieniach muszkuł, kości i nerwów (oświadczenie księcia Bismarcka, barona Heydt'a i baronowéj Graffenried), usuwają wszelką nieczystość skórną i nadają skórze świeżéj i zdrowéj barwy. (Według sprawozdania *Wiener Medic. Presse*).

Prawdziwych dostać można tylko w
c. k. konces. głównym składzie **JANA HOFFA,** nadwornego liweranta
w Wiedniu, 11. Kärntnerring 11.

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u p. **Jakóba Goldwassera** przy ul. Grodzkiéj Nr. 70, obok księgarni p. Wildta, w aptece p. **Trauczyńskiego** przy ul. Florjańskiéj, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym, u p. **Wilhelma Fenz'a** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha i u pana **Józefa Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie;** — u p. **W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie;** u p. **M. Kozłowskiego w Przemyślu** — u pana **Kazim. Korpantego** w **Mielcu;** — u p. **L. Kartagenera** w **Radomyślu** — u p. **J. Okołowicza i Synów w Sanoku.**

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis.

Johann Hoff.

DYREKCYA TOWARZYSTWA AKCYJNEGO
dla rektyfikacyi nafty i parafiny,
oraz
fabryki świec parafinowych W PRZEMYŚLU,

podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem ułatwienia nabywania swoich wyrobów dla Szanownéj Publiczności, ustanowiła z dniem dzisiejszym Główną Agencyę w Krakowie

u Wso Juliusza Przeworskiego

dla Zachodniéj Galicyi i innych prowincyj cesarstwa Austrjackiego, oraz Królestwa Polskiego i Prus, która umocowaną jest sprzedaż zarówno częściowo, jako téż hurtownie prowadzić i zawierać wszelkie w imieniu naszém umowy.

Przemyśl dnia 24 czerwca 1871 r. **Dyrekcya.**

Na podstawie powyższego upoważnienia, mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność intesesowaną, że od dnia dzisiejszego wszelkie wyroby rektyfikacyi nafty niezapalnéj, bezbarwnéj i bezwonnéj, czystością i jakością przewyższającéj amerykańską, benziny, ligroiny, parafiny i świec parafinowych **po cenach fabrycznych** nabyć można u podpisanego w składach przy ulicy Floryańskiéj Nr. 350 i Stolarskiéj Nr. 479. 1973(9-30)

Kraków d. 24 czerwca 1871 r. **Juliusz Przeworski.**

OBICIA POKOJOWE
paryskie, wiedéńskie, Pragskie i Berlińskie
zwój 14-łokciowy, od **12** centów począwszy — sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą:
A. GUMPLOWICZ
1595(43-80)
w Krakowie, przy ul. Grodzkiéj, Nr. 63.
Podejmuje się także tapetowania całych mieszkań. — Próbki obić posyła na żądanie franco.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.